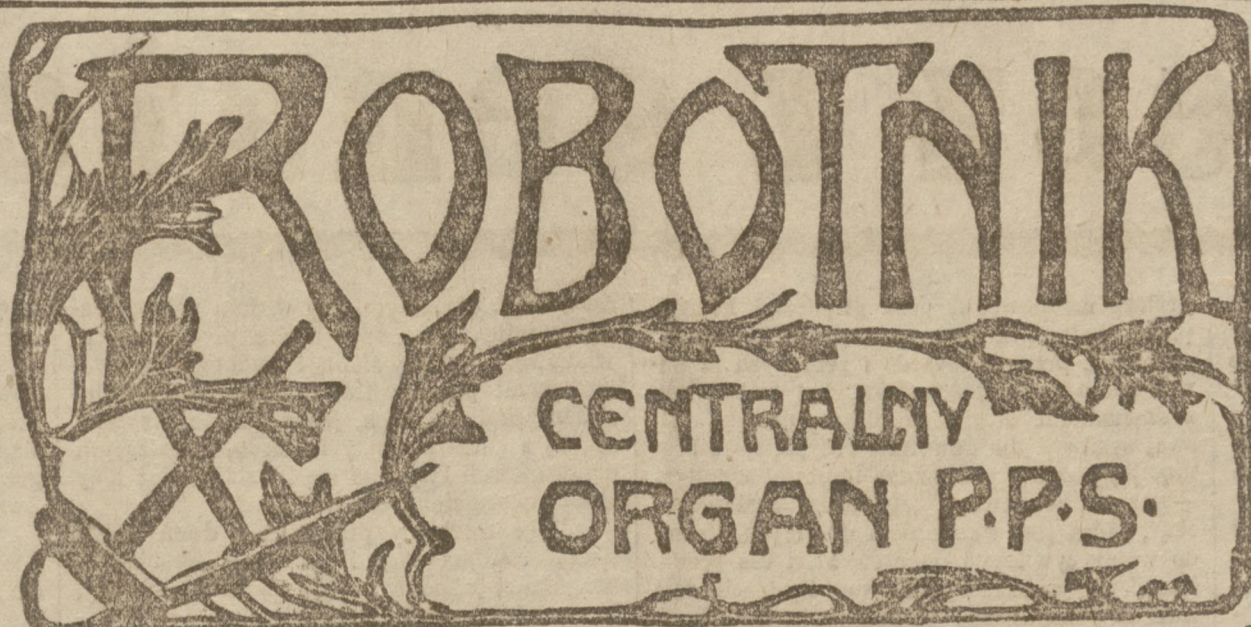


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z edycją miesięczną Mk. 75.—
na prowincji miesięczną 80.—
zagranicą 100.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne " 6
drobne za jeden wyraz " 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Polska Partja Socjalistyczna.

Do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Robotnicy!

W dniach najbliższych Sejm przystąpi do głosowania nad Konstytucją Rzeczypospolitej. Stronnictwa prawicy chcą narzucić Polsce Senat, chcą ugruntuować swoje stanowisko, przygotować drogę dla zwycięskiego pochodu reakcji.

Posłowie socjalistyczni spełnili swój obowiązek. Nadszedł czas, by cała klasa robotnicza stanęła murem przy sztandarze Konstytucji ludowej. Niech na szale decyzji sejmowej upadnie głos niezależnej opinii publicznej. Niech zrozumieją i odwołają grupy reakcyjne, że kraj nie odstąpi od znaku prawdziwej demokracji.

Robotnicy! Robotnice! Wszyscy ludzie pracy!

Wzywamy Was do wystąpienia. Na dzień 18 października ogłaszamy demonstracyjny strajk powszechny przeciwko Senatowi, przeciwko wszelkim reakcyjnym projektom konstytucyjnym.

W imię Konstytucji ludowej!

Za Sejm jednolubowy! Za Izbę pracy!

Za demokrację! Strajk rozpoczyna się rano o godzinie wskazanej przez miejscowe organizacje partyjne i trwa do godz. 7 wieczorem. O godz. 7 wieczorem ma być praca podjęta ponownie.

Od strajku są zwolnieni bezwarunkowo robotnicy i pracownicy szpitali oraz innych zakładów dobroczynnych.

We wszystkich zakładach, które tego wymagają ze względów technicznych, ma być zostawiona dostateczna ilość ludzi, by zakład nie został uszkodzony (obserwacja).

Towarzysze! Robotnicy! Karnym, solidarnym wystąpieniem wykażecie swoją siłę i wiarę w zwycięstwo. Na demonstracjach i wiecach wypowiecie wolę niezłomną do walki o prawa ludowe.

Niech żyje Socializm!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje lud!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 13 października 1920 r.

Wypadki wileńskie.

Nie mamy zamiaru oceniać akcji gen. Żeligowskiego ze stanowiska subordynacji wojskowej. Nie obchodzą nas także motywy, które kierowały dywizją litewsko-białoruską w chwili, gdy decydowała się na swój postępek. Najważniejszą rzeczą narazie jest powien fakt dokonany i stworzona przezeń sytuacja polityczna.

Traktat pokojowy między Rosją Sowiecką, a Litwą, zawarty w dn. 12 lipca r. b., oddawał Litwę Wileńską i Grodzieńską pod władzę Rządu Kowieńskiego, nie dbając zgola o wolę ludności zainteresowanej. Ludność ta odnosiła się niewątpliwie wręcz wrogo do nowych swych kierowników; Litwini stanowią wśród nich procent znikomy, świadomość narodowa większości polskiej osiągnęła stopień bardzo wysoki, polityka litewskich sfer rządzących była nieraz brutalna, niemal prowokacyjna wobec Polaków.

W warunkach podobnych gen. Żeligowski mógł liczyć na entuzjastyczne przyjęcie, które go spotkało. Już w sierpniu i wrześniu powstały w Wilnie różne tajne organizacje ludowe, szukające walki o zjednoczenie z Rzeczpospolitą. Dzisiaj nie jesteśmy jeszcze w stanie wyjaśnić, jakie czynniki spowodowały żołnierzy „kresowych” do niezłomnego wystąpienia, w każdym jednak razie skład osobisty Tymczasowej Komisji Rządzącej wskazuje, że litwa część miejscowych ugrupowań polskich wzięła na siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków. P. W. Abramowicz reprezentuje Polskie Stronnictwo Demokratyczne, p. M. Engel — chrześcijańska demokracja i związana z nią Liga Św. Kazimierza, p. T. Szopa — Str. Kresowa, A. Zasławski wreszcie należy do P. P. S. Litwy i Białorusi. Poza nawiasem pozostali narodowi demokraci i t. zw. krajowcy konserwatywni, wielcy właściciele ziemscy.

Czy odłamy wymienione mają dosyć siły, dosyć wpływów, by utrzymać się na powierzchni? Czy znajdują odpowiednie poparcie wśród miejscowych mas ludowych? Czy nie są pianką na uspionym zwierciadle jeziora? Na te pytania odpowie przyszłość najbliższa. Dla nas, dla socjalistów Rzeczypospolitej sprawa wygląda jasno i nasz punkt widzenia nie jest trudny do sformułowania.

Dotychczas mieszkańcy Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny bywali najczęściej przedmiotem sporów narodowościowych i przeróżnych kombinacji polityki albo dyplomacji. Myślano o tym, co z nimi zrobić, niewiele troszczyło się o ich własne życzenia. A jednak, pomimo wszelkie pozory, pomimo bankructwa Wilsona, ludy przestały już odgrywać rolę martwych ciał, które każdy potrafi przełożyć

z worka do worka wedle swego upodobania. Wypadki wileńskie — to protest przeciwko starym metodom rozstrzygania kwestii krajów i narodów przez tajne gabinety i beceremonijalne umowy grabieżców. Jeżeli protest ów wyszedł z łona mniejszości tylko, — cała historia zakończy się szybko. Jeżeli masy szerokie pragną rzeczywistego samookreślenia, — nie zmożą tego pragnienia żadne ambasadory. Dla nas — powtarzamy — sprawa jest jasna: polityka polska powinna uczynić wszystko, by rzeczywista, nieskrępowana nieczem wola mieszkańców Wilna i Grodna mogła się ujawnić w całej pełni.

Pierwsze kroki Tymczasowej Komisji Rządzącej wskazują bodaj, że zamierza ona iść taką właśnie drogą, zapowiada bowiem rychłe wybory do Konstytuancy miejscowej. Jeżeli uskuteczni swe zamiary, fakt jej powstania będzie zwycięstwem idei demokratycznej. O szczegółach narazie mówić trudno. Zaczekajmy aż zorganizowani klasowo robotnicy wileńscy zabiorą głos. Jedną wszakże sprawę poruszyć trzeba niezwłocznie i to bez owijania w bawelnę.

„Dostojni nasi sprzymierzeńcy” wpadli w rozpacz i rwa szaty z oburzenia. Ambasadorem Francji i Anglii czynią jakieś kroki uroczyste w Belwederze. Prasa paryska i londyńska napada gwałtownie na polskie powtórzenie wyprawy d'Annunzia. I tutaj pobudki istotne tego niezadowolenia nie mogą nam — zaiste — imponować. Finansiści angielscy cieszyli się zgóry na myśl o koncesjach, jakie im Rząd Kowieński przyobiecał. Finansiści francuscy marzą wciąż o daleko na zachód posuniętych granicach przyszłej Rosji Wrangla. Jedni i drudzy przywykli od czasów Konferencji Pokojowej do wszechwładnego panowania w Europie. Kto śledził bacznie stosunek wódzów Ententy do Włoch, Rumunii, Austrii, do Polski wreszcie, — ten pojmuje, dlaczego wydaje się tym ludziom, iż zbrodnia jest próba wyłamania się z pod ich hegemonii. Ale — na miły Bóg — trzeba kiedyś zrozumieć, że nie same tylko interesy wielkich kapitałów decydują na świecie, że nie wszyscy oddadzą swój kraj na kolonję dla funtów szterlingów, franków i dolarów. Sprawa Wilna jest sprawą jego mieszkańców, jest — dalej — sporem pomiędzy Warszawą a Kownem. Apetyty zachodnio-europejskich bankierów mają tu najmniej do gadania.

A więc jedno wyjście nasuwa się nieodparcie: niech decyduje samookreślenie, dokonane w warunkach zupełnej swobody politycznej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kongres w Orleanie.

Nie mam zamiaru w rozmiarach jednego listu, poddać szczegółowemu rozbirowi tak ważnego wydarzenia we francuskim życiu robotniczym, jakim był wczoraj ukończony kongres syndykalistyczny w Orleanie. Decyzje jego i rozmaite przemówienia — będą niezawodnie szerzej komentowane, nie tylko w prasie robotniczej francuskiej, ale i zagranicznej, a więc i naszej. Ja tylko pragnę podzielić się kilkoma uwagami, które mi kongres nastręczył. Przedewszystkiem, jest rzeczą znamienną, że po raporcie dotychczasowego Biura Konfederacji, przyjętego większością głosów, rezolucja o przyszłej orientacji przedłożona przez dotychczasową większość zyskała jeszcze około 80 głosów. Pojedyncza orientacja Jouhaux — zyskała 1478 głosów, a mniejszościowcy 602. 42,80 osób wstrzymało się od

głosowania. Widać więc, że mimo pewnych różnic, większość kongresu jest zdecydowanie za orientacją Jouhaux. Jest to oczywiście bardzo ważne, gdyż Jouhaux jest postacią, która ma wielki wpływ na kierunek polityki francuskiej robotnicy. Widać więc, że mimo pewnych różnic, większość kongresu jest zdecydowanie za orientacją Jouhaux.

Niestychany wyrok!

Tow. Zdanowski, redaktor „Związkowca” skazany na cztery lata ciężkiego więzienia.

Sławny § 129 carskiego kodeksu karnego, karzący za usiłowanie zmiany panującego ustroju społecznego, i tak dobrze znany wszystkim działaczom społecznym, mającym nieszczęście pracować pod rządami caratu, wciąż stosowany jest w Polsce i to stosowany z surowością nieznaną nawet w sądach carskich.

Wczoraj dnia 13 października 8-y Wydział Karny Warszawskiego Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę tow. Antoniego Zdanowskiego, b. sekretarza Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych i redaktora „Związkowca” oskarżonego o umieszczanie w „Związkowcu” z dnia 15 listopada 1919 roku rezolucji, proponowanej na posiedzeniu Komisji Centralnej. W rezolucji tej sąd dopatrzył się przestępstwa i skazał tow. Zdanowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Nie nie pomogła obrona adw. Duracza, który udowodnił, że inkryminowana rezolucja bynajmniej nie była wyrazem poglądów tow. Zdanowskiego, lecz tylko

mniejszości Komisji Centralnej, że w „Związkowcu” umieszczona ona była jako rezolucja, która nie uzyskała większości i że obok niej wydrukowano rezolucję większości, bynajmniej znamion przestępstwa nie posiadającą — sędziowie byli nieprzejednani i zastosowali względem tow. Zdanowskiego najwyższy wymiar kary, przez kodeks carski w tym wypadku przewidziany.

Warto zaznaczyć, że § 129, obowiązujący niegdyś na olbrzymim obszarze od Kalisza po Władywostok i będący swego rodzaju potwornością prawną, obecnie już nie obowiązuje nigdzie — oprócz Rzeczypospolitej Polskiej, w której sędziowie, jakby chcąc przewyższyć w gorliwości sędziów — oprawców carskich, stosują go z surowością nadzwyczajną. Za czasów carskich już utarło się, że z § 129-go za tak zwane przestępstwa prasowe skazywano na rok twierdzy (twierdza jest lekką formą więzienia), natomiast sędziowie polscy w takich samych warunkach skazują na 4 lata ciężkiego więzienia.

Precz z senatem!

głosowania, widocznie jeszcze oni poszukują swej orientacji.

Raport Biura Konfederacji, jak widać nie zachwiał stanowiska Jouhaux i jego przyjaciół. Ataki na utworzony przez Konfederację Komitet Narodowy Pracy, jako na współpracownictwo z burżuazją i popieranie przy Lidze Narodów — Ligi Pracy — były odpierane zapewnieniami, że przedstawiciele Konfederacji stać będą w Lidze zawsze na stanowisku rewolucyjnym Międzynarodówki Syndykalistycznej. Jouhaux, przyznając potrzebę istnienia Ligi Pracy, bardziej uwzględnił jej „charakter informacyjny”, nie traktował jej, jako pozytywną zdobycz dla klasy robotniczej. Niejednemu zarzucał jej to, iż znajduje się jeszcze przeważnie, tak jak cała Liga Narodów, w stanie teoretycznych dociekań, że nie wiele dotąd w rzeczywistości zdziałała. Jako przykład wysuwano postanowienia w sprawach: działalności robotniczej, służby morskiej i t. p., które sankcji rządowej jeszcze raz otrzymały. Ale między krytyką słuszną, czy niesłuszną tych instytucji, a zarzucaniem jej, iż zdradza interesy klasy robotniczej, jest wielka przepaść. Nie trzeba być zbyt bystrym, by się nie domyśleć, że syndykalisci, nie w rodzaju burżuazyjnego amerykańskiego Gompersa, którego odpowiednika we Francji niema, wchodząc do tych instytucji, szli tam po to, by uzyskać natychmiastowe koncesje, a zasadniczo, w celu stałego manifestowania żądań robotniczych w przyszłej gospodarce narodów. Jouhaux, oraz inni wiekszościowcy powołując się ciągle na samodzielnosc ruchu syndykalistycznego i jego rewolucyjną, planową przekształcanie ustroju kapitalistycznego — uspokoił znaczną część uczestników kongresu. Jest jeszcze ciekawem, że gdy Jouhaux w swem końcowym przemówieniu, (w którym wykazywał, iż nie przyjął ofiarowanej mu posady ministra w rządzie, że będąc sam robotnikiem, pracującym w fabryce zapalek, bronił tylko interesów robotniczych), a całą siłą powstał na niektórych mniejszościowców, oskarżających go o zdradę tych interesów — nikt na kongresie oskarżenia o „zdradę” nie podtrzymał, co ośmieliło jednego z przyjaciół obecnego zarządu do postawienia wniosku, w ostry sposób potępiającego, tych niewielu towarzyszy, którzy tak łatwo szafują daleko idącymi oskarżeniami.

Ale poczucie miary powstrzymało większość od takich „ekskomunikacji”, a dał do tego hasło, największy kozioł ofiarny mniejszościowców, sam Jouhaux, który na zgodę zaproponował zaśpiewanie „Międzynarodówki”. Cała prawie sala uczyniła to, a tylko kilku mniejszościowców zaintronowała na znak protestu pieśń „Rewolucyjną”.

Gdy robotnicy w powyżej opisany sposób badają swoje i innych towarzyszy sumienia — i decydują o stopniu swej rewolucyjności, — prasa burżuazyjna z „Tempsem” na czele pnie się gwałtem bezsilnym na obrady, a jak to już wykazywałem, główne zarzuty skierowane są przeciw dotychczasowej większości, która się nie tai, że wślizgując się do organizacji kapitalistycznych, dąży do obalenia obecnych rządów kapitalistycznych, choć nie drogą gwałtu według bolszewickich przepisów. To widać było z przemówień nawet najbardziej umiarkowanych na kongresie mówców! Frossard — sekretarz francuskiej partii — bezowocnie przemawiał na kongresie, za przystąpieniem francuskiego syndykalizmu do 3-ej Międzynarodówki syndykalistycznej i wyraził nadzieję, że dotychczasowe punkty niezgody mogą być usunięte. Frossard nie tai, że inicjatywa wyszła z Komitetu 3-ej Międzynarodówki, ale w momencie, gdy przybyli przedstawiciele pewnych centrali syndykalistycznych! Hasło Zimowjewa natrafiło na opór nie tylko włoskich organizacji, francuskiej Konfederacji, ale i amerykańskich „Industrial Workers of America”. Gdy na kongresie w Orleanie poruszono sprawę, by Konfederację uczynić filją Międzynarodówki politycznej, delegaci mniejszości syndykalistycznej przeciw temu też zaprotestowali. Frossard powiada, że nie był obecnym przy końcu debat nad tą kwestją, ale donosi, że Międzynarodówka syndykalistyczna będzie taką, jaką ją uczynią same organizacje syndykalistyczne, w skład jej wchodzące. Nieszczęściem tow. Frossarda, jak i Cachina jest to, że zwykle są nieobecni przy końcu obrad; po ich wyjeździe wyznaczono im w Moskwie 12 warunków, zamiast 9-ciu — koniecznych do wstąpienia partii do 3-ej Międzynarodówki, teraz tow. Frossard znów się może dowiedzieć o nowych klauzulach dla mniejszościowców francuskich!

Przemówienie tow. Frossarda, socjalisty i syndykalisty, na ogół było bardzo ugodowe, (tylko nie zapomnijmy, że nie było tam „gospodarza” Lenina) — i nacechowane wielkim taktem i uczciwością w traktowaniu przeciwników i co warto zapamiętać, że Merrheim se-

kretny metalowców, poza granicami Francji, przez bolszewików uważany za zwykłego „zdrajcę”, przez Frossarda i zebranych tu nawet wielu mniejszościowców, był traktowany z szacunkiem. Merrheim nie wypierając się swej sympatii dla rewolucji rosyjskiej — i broniąc jej przed kapitalizmem imperjalistycznym — nazwał bolszewizm „dyktaturą niszczycielską”, która jest wezwaniem do imperjalizmu, do wojny cywilnej i do nienawiści dla pracy. Merrheim jednak wyraził się, że jeżeli dziś francuscy metalowcy wyrabiają tanki i broń wszelką dla armii polskiej, zawdzięczać to należy temu, że bolszewizm rozbił „jedność robotniczą”, tak dalece, że na 400 syndykatów metalowych we Francji, na kwestjonariusza Lenina odpowiedziało 25. Między innymi powiedział Merrheim: „Porównyując się rewolucję rosyjską z rewolucją z 1789 r. Prawda, że się wtedy dobrze gilotynowało, ale konkluzją jej był Napoleon. Bolało mnie nasze niedoświadczenie, gdy armia polska zajęła Rosję (?), ale gdy armia rosyjska — weszła na terytorjum polskie, uważałem to za błąd. Nie stety! czy mogło się wówczas mieć władzę nad wodzami rosyjskimi i czy generał dowodzący armią rosyjską nie był w stanie w Warszawie koronować nowego cara?”

Z braku miejsca nie podaję treści rezolucji podobnej do ostatniej, powziętej w Lyonie, tylko to zaznaczyć, że nie zarzucając dotychczasowych metod, żąda realizowania rewolucyjnego syndykalistycznego programu z większą siłą uważając, że sprzyjają temu okoliczności. 3-cia Międzynarodówka na kongresie w Orleanie poniosła zupełną porażkę!

Hieronimko.

3 października, 1920 r.

P. S. W Paryżu powstał „Komitet Polskiej Lewicy dla obrony Niepodległości”. Początek dobry — byleby wykonanie odpowiadało celowi.

Mały feljeton.

Święto.

Jeszcze nie dość jasno zdajemy sobie sprawę z tego, co się stało. A tak ten przecie dla życia naszego narodowego, społecznego, gromadnego, oraz indywidualnego będzie miał znaczenie epokowe. Zwolna z dalekich rubieży, okrain polskich wróci zziębnięci, przemęczeni, krwawi i okrwawiony żołnierz. Wróci zwłaszcza ten, Polce najdroższy, zawzięty, ofiarny, nieugięty i niezmierzony, w pieśni i legendzie sławny, od siedmiu lat za niepodległość walczący pod Łowczówkiem, w Szczepiornie i w Magdeburgu, pod Kijowem, Lwowem i nad Dźwiną — strzelec, bojowiec, „legun”. Z kilkudziesięciu tysięcy zostało ich już tylko kilkanaście tysięcy. Reszta? Reszta „śpi w cichym grobie”, tuła się po szpitalach, dogorywa na łonie rodzin, wędzie żywot inwalidy, szlachetny, ale jak wszelka szlachetność, gorzki i twardy. Wróci, dalej ów ochotnik najświętszy, ów inteligent, co nie znałając rzeźni krwawego, ruszył przecie w lipcu na wezwanie Piłsudskiego i gościami mogłami usiał okolicie Warszawy, Łomży, Nasielska. Sława mu, bowiem on przeważił szale wojny. Wróci wreszcie szare tysiące „poborowych”, których trzeba było brać pod karabin — jak zresztą na całym świecie — ale którzy, raz w mundurze, walczyli niemniej dzielnie, ochotczo i wytrwale, niż tamci, i, jak tamci, lasem krzyży i rzekami krwi wyznaczali granice państwa polskiego.

Jednym słowem tętno życia, główna sprężyna twórczości, z pola przeniesie się w ciągu miesięcy do domów, zagrod, warsztatów, fabryk, szkół, bibliotek i teatrów.

Pokój! Ojczyzna wolna. Czerwoną linią krwi wyznaczone granice jej od wschodu i od Zachodu. Wojna zamiera, dopala się, kończy.

Gdybym mógł urządziłbym wielkie święto. Stołami zastawiłbym ulice miast, aby naród uczłował. Okna domów oświeciłbym milijardami świec, lamp, ogni. Otwarłbym kinematografy, sale tańców, teatry, kabarety, aby każdy mógł wejść swobodnie, śpiewać i słuchać śpiewów, patrzeć na radość i samemu weselić się. Do szpitali żołnierskich szłyby procesje najpiękniejszych dziewcząt wieńczyć łoża boleści i na skronie rozróżnione w gorące kłose chłodne laury i kwiaty. Na pobożniaka nasze ruszyłoby z miast i wsi pochody, aby ucieść mogły poległych. Chłopcom pozwolilibym toczyć po ulicach armaty dla zabawy a tłumy niechajby tańczyły na placach, jak to się dzieje pośród wolnych narodów. Niechajby koleje, tramwaje, samopedy woziły go-

ści dowoli. Chciałbym, aby w dniu pokoju, naród smutny, ogłuszony jeszcze przez niewolę wiekową, niepewny siebie i fundamentów swoich, ujrzał poprzez trujące gazy siedmiu lat strasznych i pięknych, jasne oblicze przyszłości, co z katuszy wojny i mordu, z duszących mgieł niewoli wyłania się i wlatuje już niby anioł na promiennych skrzydłach.

Więc niechajby przez jeden dzień każdy cieszył się, jak chce i jak umie, swobodnie, bezpłannie, jakgdyby gościł go ktoś nieznan, który żyje, chociaż nieuchwytny.

Tak dzieci swe, dzieci czasem głupie, złe i pochliwe, czasem śliczne, bohaterskie, mądre — niechajby przyjmowała Ta, która z grobu już naprawdę podniosła się, ramiona rozprężyła i strząsnawszy ciemiężycieli — po raz pierwszy od dwóch wieków rześkie powietrze wolności wciągnęła w płuca.

Zysław.

Pod znakiem ugody z Czechami.

Do Warszawy zjechała delegacja czeńska na zaproszenie Ministerjum spraw zagranicznych. Trzech urzędników czechskich, z trzema urzędnikami polskimi, mają za zadanie wyjaśnić „ciemne punkty” rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r.

Patronuje tym obradom minister spraw zagranicznych, a właściwie p. Piltz. Chciano-by, dla uspokojenia sumienia, tak bardzo obciążonego sprawą Śląska Cieszyńskiego, znaleźć plasterkę, zasklepiający ranę, z której sączy się krew najlepszych synów Polski.

Ministerjum spraw zagranicznych, w osobach p. Piltza, Paderewskiego, Dmowskiego i innych znanych figur, pragnie „skończyć” jak najspieszniej ze sprawą Śląską.

Pokozenie Polaków pod zaborem czeskim jest okropne. Rząd sprawującą bojówką, a władze, w najlepszym wypadku, obojętnie się przypatrują gwałtom, dokonywanym w biały dzień na bezbronnej ludności.

Czesi nie zachowują pozorów przyzwoitości. Nawet w okresie, kiedy delegacja czeńska bawi w Warszawie i przy zielonym stole prowadzi rokowania z ministrem spraw zagranicznych, na Śląsku, pod zaborem czeskim, aresztuje się ludzi niewinnych, jak w Sibiry, koło Cieszyna „czeskiego”. W Skrzeczoniu, koło Bogumina, 11 października czeńska bojówka napadła na polską szkołę i wypędziła dzieci do czechskiej szkoły.

Czyż ugodowe zapędy wobec Czechów ze strony ministra spraw zagranicznych nie są poniżeniem godności państwa polskiego? Uginanie karku p. Piltza jest hańbą i przynosi skłódkę narodowi polskiemu. Czy nie należałoby raczej Czechom postawić ultimatum? W takich warunkach nie można z nimi zasilać przy jednym stole.

Jak długo rząd czeński nie zobowiąże się, że nie pozwoli bezkarnie rządzić bojówkom, nie można z Czechami układać się. Sprawa polska na Śląsku Cieszyńskim na tych układach może ponieść niepowetowane szkody. Ludność całej Polski z najwyższym niepokojem i nieufnością patrzy na praktyki p. Piltza, a sprawy śląskiej nie uważa bynajmniej za załatwioną. Nie dla wszystkich Rada Ambasadorów jest sakramentem, którego tknąć się nie godzi.

Najpierw niech pp. Piltz, Paderewski, Zamojski i Grabski wyjaśnią tajemnicze praktyki z okresu Spa—Paryż z lipca 1920 r.

Jakie rozstrzygnięcie właściwie obowiązuje Polskę? Czy to z dnia 25 lipca, czy też z 28 lipca? Czy podpis p. Zamojskiego obowiązuje obie strony, czy też podpis p. Paderewskiego? Na ten temat ci panowie będą mieli dużo do powiedzenia, a zapyta o to sejmowa komisja zagraniczna.

Najwyższy czas wrócić do sprawy śląskiej, odgrzebać ją z pod popiołu, tak skrupulatnie przez „prawdziwych” Polaków na tę nieczystą ziemię sypaną.

Z panami, którzy przyjechali do Warszawy, poważnie mówić nie można. Są oni przedstawicielami rządu, którego na Śląsku nikt nie słucha.

Obrady te żadnego pozytywnego rezultatu dać nie mogą, a nie przystoi mydlić oczu ciężko dotkniętej ludności Śląska Cieszyńskiego.

Zwycięstwo górników.

Dziesięć dni trwały układy między Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych, a Związkiem Robotniczym Przemysłu Górniczego o zawarcie nowej umowy w przemyśle górniczym.

Układy skończyły się zwycięstwem górni-

ków. Zawarcie umowy w przemyśle górniczym bezpośrednio między Radą Zjazdu Przemysłowców i klasowym Związkiem górników ma doniosłe znaczenie, gdyż dotychczas przedstawiciele przemysłu górniczego stali na stanowisku, by nie układać się z organizacją górników i wskutek tego ostatnie umowy Związek górników zawierał z Rządem.

Obecnie Związek górników dzięki swojej sile stał się tak poważnym czynnikiem w życiu przemysłu górniczego, że przemysłowcy nie mogli dłużej zaprzeczyć jego znaczenia i musieli przystąpić do bezpośrednich układów ze Związkiem o warunki pracy i płacy w przemyśle górniczym. Wczoraj wieczorem została podpisana umowa między Związkiem górników a Radą Zjazdu Przemysłowców górniczych dla obu Zagłębi węglowych. Przez zawarcie umowy uzyskali górnicy poza wielu postulatami doniosłej wagi podwyżkę zarobków przeciętnie o 100 proc. w stosunku do zarobków z kwietniowej umowy.

Jest to bardzo poważne zwycięstwo, tem większe, że osiągnięte bez ofiar, na jakie każdy strajk dotychczas narażał górników.

Zwycięstwo to wykazuje niezbicie co można przy pomocy silnej organizacji uzyskać.

Dopóki organizacja górników nie była silną i zjednoczoną, musieli górnicy o każdy choćby bliży szczegół strajkować. Dziś Rząd jak też i przemysłowcy, widząc czem jest Związek górników, nie chcą się narażać na przegrany, wolą drogą układów dojść do porozumienia z robotnikami w przemyśle górniczym. Wychodzi to na korzyść całemu społeczeństwu, które wskutek strajków w górnictwie mogło być pozbawione tak ważnego artykułu, jakim jest w chwili obecnej węgiel.

Ze strony Związku górników prowadzili układy z Zagłębia Dąbrowskiego sekretarz tow. Stańczyk i 6 delegatów. Z Zagłębia Krakowskiego tow. Papuga i 8 delegatów. Za Centralną Komisję Związków klasowych tow. pos. Żulawski.

Sprawy zagraniczne w Paryżu i w Warszawie.

„Gazeta Warszawska” podaje trochę szczegółów personalnych o organizacji francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych. Dziwi się przy tej okazji, że organ masonerii francuskiej wyraził radość z tytułu nominacji p. Filippa Bernelot na wielkiego dyktarza tego ministerjum, kłęcząc prosi, że p. B. powinien być klerykalem! Tymczasem jest synem znakomitego chemika Berthelot, który był jednocześnie naczelnikiem Wielkiego Wschodu Francji. I syn jego jest wolnomyslicielem!

Pan Leyguos wprowadził do ministerjum, które objął po panu Millerandzie kilku nowych ludzi: pp. Moysset i p. Pinon. Pierwszy jest bardzo utalentowanym historykiem. Zna Polskę i polską sprawę. Badał ją kiedyś — przed laty dwuplastu — na miejscu i napisał wtedy bardzo ciekawe studjum o walce polsko - pruskiej w Wielkopolsce. Przygotowuje wielką historję rewolucji 1848 roku, do której zbiera materiały od lat dwudziestu. P. Rene Pinon, redaktor „Revue des deux Mondes” jest specjalistą od polityki zagranicznej. Od lat kilkunastu ogłasza coraz to nowe studja z tej dziedziny. I jeden i drugi wnoszą do Ministerjum Spraw Zagranicznych powiew szerszych poglądów i powiew Nauki. Dobrze by było, aby taki przykład znalazł i u nas zastosowanie. Mówię dziś o reformie naszej wyższej administracji. Pan Wojciechowski chodzi z wielką kosą i kasuje ponoć urzędy i wymiata urzędników. Pan Piltz został powołany z Paryża i Pragi w celu reorganizacji ministerjum, w którym pracują w Paryżu pp. Berthelot, Moysset, Pinon. Dobrze by było, gdyby wymiatając z pałacu przy ulicy Modowej przemył: przypadkowo nasłane tam naleciałości, zamykając niepotrzebne wydziały, odwołując zbędnych posłów, radców legacyjnych i ministrów nadzwyczajnych, którzy po różnych stolicach świata zjadają fundusze państwowe, reprezentując tak zwane mocarstwo w stanowisko Ojczyzny naszej — pomyślał też o wprowadzeniu ludzi uczonych w pismo do ministerjum, które w znacznej części jest dzisiaj takim, jakim je zorganizowała oślawiona pamięć Rada Stanu i Rada Regencyjna. Kandydaci i protegowani kanonika Chelmskiego byłiby przecie bardzo odpowiedni dla arcybiskupa obrzędu ormiańskiego. Jednak nie wierzymy, aby naprawdę Ekscelencja Teodoretowicz miał i mógł zostać wiceministrem spraw zagranicznych.

H. B.

Strajk kolejarzy trwa dalej.

Jak widać z komunikatu poniższego, strajk kolejowy nie tylko nie zakończył się, lecz jeszcze rozszerza się, a układy z Rządem rozbiły się, nie doprowadzając do zgody stron.

Zaostrzenie się strajku grozi niebezpieczną w skutkach klęską. Przynoszą państwu olbrzymie straty, doprowadzają do katastrofy gospodarczej i stokrotnie powiększa te niedomagania i trudności, pod których ciężarem uginają się kraj cały.

Wśród żądań, wystawionych przez kolejarzy, jest dużo takich, których wykonanie wymaga dłuższego czasu i przez żaden rząd nie mogą od razu być wypelnione. Z aktualnych żądań wysuwa się sprawa wynagrodzenia pieniężnego już to w formie pożyczki bezzwrotnej, już to podwyższenia mnożnika, już to wreszcie w formie zapłaty za dni strajku.

Jesteśmy zdania, że kolejarze uczyniliby znacznie lepiej, gdyby zamiast dodatku pieniężnego w tej czy innej formie, zażądali polepszenia uprawy, zwłaszcza, że sami uznają za swoje co do jednorazowego zasiłku koniecznością poczynienia zakupów na żelazo.

Żądając pieniędzy, kolejarze przez to samo nie zabezpieczają sobie jeszcze posiadania produktów niezbędnych. Przeciwnie: skarb obciążony się o jakieś 1½ milarda mk., drożyna wzrosła jeszcze więcej, a wówczas i podwyżki straciłyby wszelkie znaczenie.

W fermowaniu żądań kolejarzy znać pośpiech i brak głębszego ujęcia sprawy.

Z drugiej strony nie możemy zrozumieć, dlaczego rząd, który tyle dziesiątków milionów wydał w czasie ostatnich kilku tygodni, chce oszczędzać w stosunku do kolejarzy. A przecież każdy dzień przodającego się strajku kosztuje skarb może tyle, co żądania kolejarzy. Gdzież tu logika i wychowanie?

Ze strony wiarogodnej słyszymy, że różnice zapłaty między Rządem a kolejarzami są minimalne. Istotnie, rozchodzi się przecież tylko o mniejszą lub większą sumę pieniężną. Tem mniej zrozumiałem jest rozbiście się układów.

Czyżby którakolwiek ze stron chciała w chwili obecnej zataru ekonomicznego uczynić konflikt polityczny?

Czyżby strajk miał posłużyć za „próbę siły”? Wtedy, że zarówno endecy, jak też komuniści, chcieliby doprowadzić do zamętu, by partijne korzyści wyciągnąć dla siebie.

A na to nie powinni pozwolić przedewszystkiem kolejarze sami. Powinni oni ustrzec się przed machinacjami endeków i komunistów i nie dopuścić, by strajk zeszł na manowce intryg endeków - komunistycznych. A do tego bezwzględnie dojdzie, jeżeli strajk obecny przeciągnie się.

Towarzysze nasi ze Związku kol. powinni wszelkich dołożyć sił, by natychmiast doprowadzić do porozumienia, gdyż — powtarzamy, co każdy doskonale rozumie — strajk ten jest ogromnie szkodliwy, a w skutkach swych groźny przedewszystkiem dla klas pracujących.

Zw. Zaw. Prac. Kolejowych nadeśla następujący komunikat:

Przerwane nocy poprzedniej układy Prezydium Z. Z. K. z Rządem zostały wznowione wczoraj w południe. Minister Kolei w imieniu Rządu zażądał złożenia na piśmie ostatecznego sformułowanych żądań kolejarzy. W układach z ministrem na tem ile Związek Z. Z. K.

obstał przy punkcie 1 swoich żądań, t. j. bezzwrotnego jednorazowego zasiłku w wysokości całkowitego miesięcznego zarobku, co do punktu 2 żądań, w redakcji zmienionej, bowiem wyraził gotowość na przyjęcie mnożnika 200, lecz tylko dla pierwszych 6 klas kategorii płacy, dla pozostałych zaś kategorii 220, z warunkiem jednoczesnego przesunięcia wszystkich stanowisk o 2 kategorie płac wyżej. Co do klas drożynianych, obstał Z. Z. K. przy dwóch, z ograniczeniem pracowników, korzystających z gruntów kolejowych, wreszcie Z. Z. K. obstał za wypłatą za dni strajkowe i za niepociąganiem nikogo do odpowiedzialności za strajk. Co do aresztowanych kolejarzy za sprawy polityczne, oraz uwolnionych z powodu ewakuacji, bez śledztwa, Z. Z. K. złożył odrzuć ministrowi imienne listy. W pozostałych punktach nastąpiło zasadnicze uzgodnienie.

Minister Bartel oświadczył, że żądania powyższe będą rozpatrywane niezwłocznie na Radzie Ministrów.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, Rząd zgadza się na:

1) przyznanie zwrotnej pożyczki życzącym sobie tego do 3000 marek, zamiast jednorazowego bezzwrotnego zasiłku; 2) przyznanie mnożnika 200, zamiast 250; 3) tylko ogólnikowe poddanie rewizji sprawy pasów drożynianych, zamiast konkretnego zredukowania ich do liczby 2-eh i wreszcie 4) ogólnikowe postawienie rewizji ustawy o regulacji płac, co nie jest uwzględnieniem żądań, które spowodowały bezrobocie. Bezrobocie wobec tego nie zostało zakończono.

Zacytowała również w niektórych pismach depesza okólnikowa Nr. 676/12 Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców do swych Kół i władz stanowią tylko parafrazę treści depeszy Ministra Kolei i nawołuje kolejarzy do powrotu na swoje stanowiska. Na zapytanie co do podstaw treści tej depeszy. Minister Kolei oświadczył Prezydium Z. Z. K., że ani on, ani Rada Ministrów żądań, złożonych przez Polski Związek Kolejowców nie rozpatrywała. Tymczasem depesza ta opiewała, iż cytowane decyzje Rady Ministrów stanowią uwzględnienie złożonych przez nich żądań.

Wczoraj na godzinę 9½ wiecz. Prezydium Z. Z. K. (pp. Kruszkowski, Michniewicz, Sułkowski i Oltarzewski) ponownie zostało zaproszone do Ministra Kolei na dalsze układy. Min. Bartel w imieniu Rządu odrzucił zasadnicze żądania kolejarzy, motywując to tem, iż Państwo w obecnej chwili nie jest w stanie żądań tych zaspokoić.

Strajk trwa dalej i obejmuje już, oprócz dystryktu Warszawskiego i Radomskiego, dystrykty: Krakowski, Lwowski i Gdański. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj wieczorem zastraszowała również dystrykt Poznański.

Lamistrak z amatorstwa.

W chwili, gdy pracownicy kolejowi chwycili się strajku, dyrektor wydziału drogowego Dyr. Warszawskiej, inż. Bilniecki, przyjął na siebie nie tak zaszczytną, lecz może korzystną dla dalszych awansów, drogę, a mianowicie: zajął się agitacją, przeciwstawiając się solidarnemu wystąpieniu pracowników wydziału drogowego. Nie jest rzeczą p. dyrektora stawianie wniosków anti-strajkowych, lecz zabezpieczenie bytu i praw w ten sposób, by strajk stał się zbyteczny.

wachmistrza pruskiego, albo w duchu czarnozłotego renegata, udającego, że mówi po polsku. Trzeba było konspirować elementarzą, naukę historii, wszelką niezależną naukę, socjalizm. Wszystko było współczynnikami rewolucji. Ludzie odbywali więzienie za nuczanie elementarza i szli na katorgę za propagandę rewolucyjną, socjalistyczną. Z naszych szeregów konspiracyjnych wyszli też przeróżni renegaci socjalizmu, różni Balficy, Grabscy i t. p. Była konspiracja „Głosu” za czasów Mariana Bohusza, była konspiracja „Ogniwa”, była konspiracja nad konspiracją „Robotnika”.

Wielkie to, bohaterskie czasy — inne niż chwila dzisiejsza i nie bez wzruszenia wspomniamy je dzisiaj.

Nie bez wzruszenia! I tem większe jest nasze wzruszenie, że dziś konspiratorami stali się rycerze „porządku iładu”, ci sami, co układali się z Wittem i ze Stolypinem, co konspiracyjnie negosjowaliśmy odprawiali z Bobryńskim i Kramarzem, co następnie pod innym Bobryńskim w r. 1914 już żadnej nie uprawiali konspiracji, co złote szable kuli dla Ruzkich i głosił ody na rzecz wielkich książąt moskiewskich.

Dzisiaj nastał czas nowej konspiracji w Polsce, konspiracji tych, co nie chcą, aby Polska była inną niż ich — sumienie.

H. B.

Czwartek

14

Wochód słońca przed kupnem — ponury.

Zachód słońca po kupnie — różowy.

Październik

Dzisiaj: Kup 4% „MILJONÓWKĘ”
Jutro: Daj Teresie i Jędrwidze

Związki Zaw. wobec Moskwy.

Międzynarodówka moskiewska i międzynarodówka amsterdamska.

(B. P.). Rezydująca w Moskwie komunistyczna „międzynarodówka zawodowa” wystąpiła niedawno z ostrą ofensywą przeciwko socjalistycznej Międzynarodówce Feder. Zw. Zawodowców z siedzibą w Amsterdamie. Między in. moskiewska Rada Międz. Zw. Zaw. wydała odezwe, w której o Biurze amsterdamskim pisze w ten sposób: „Wiadomo, że Biuro to jest podnóżkiem polityki wojennej państw imperialistycznych, że jego celem zasadniczym jest ustalenie współpracy klas, aby następnie kapitał międzynarodowy mógł dowołać wysyskiwać robotników”. Odezwa zarzuca mu dalej, iż podporządkowane jest burżuazyjnej Lidze Narodów, iż nie dość wyraźnie przeciwstawia się interwencji w Rosji i t. d., wreszcie zaś stwierdza, iż ów związek „socjal-patriotów i zdrajców sprawy robotniczej stworzył jeno może międzynarodową organizację zdrajców”.

Jako odpowiedź na powyższe zarzuty Biuro w Amsterdamie ogłosiło następujące oświadczenie:

„Międz. Fed. Zw. Zaw. nie jest zobowiązana bronić się przed bezmyślnymi atakami ludzi, którzy nie mają nawet odwagi się podpisać. W każdym razie stwierdzić należy, iż tak zw. Rady Międz. Zw. Zaw. w rzeczywistości wogóle niema. Nie reprezentuje ona nikogo, jest tylko zwykłym bluffem. Zwyłe pretensje przemawiania w imieniu organizacji zawodowych. Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Hiszpanii. W istocie zaś rzeczy ruch zawodowy w tych krajach, jak i w 18 innych, przyłączył się do Międz. Fed. Zw. Zaw.”

Ukręci autorowie owego manifestu są albo bezwystydni łgarzami, albo godnymi pochwaleństwa ignorantami, którzy nie mają wogóle pojęcia ani o zasadach, ani o pracy, ani o celach Międz. Feder. Zw. Zaw. Świadczy o tem chociażby oskarżenie o podporządkowanie się Lidze Narodów i jej Biur Pracy. Międz. Fed. Zw. Zaw. strzeże niezależności swej wobec obydwu tych instytucji. Przedstawiała zaś się im zawsze i przeciwstawiała będzie nadal, ilekroć wymagać tego będzie interes robotników.

Oskarżenie o nielojalność, o stanowienie organizacji „złoty” i zdrajców obala już sama działalność Federacji podczas kilku miesięcy jej istnienia. W Waszyngtonie Międz. Feder. Zw. Zaw. zobowiązała Ligę Narodów do przyznania ludowi niemieckiemu i austriackiemu tych samych praw, jakie przyznane zostały warstwom pracującym innych krajów. Gdy robotnicy austriaccy ginęli z głodu, Międz. Feder. Zw. Zaw. zabezpieczyła im dostarczenie żywności, pomogła im do utrzymania organizacji oraz siły ekonomicznej. Gdy Białe Teror arożył się na Węgrzech, wówczas znów interwenjowała Międz. Feder. Zw. Zaw., proklamując bojkot tego kraju; gdy wreszcie stosunki między Polską a Rosją groziły nowym pograżeniem świata w chaosie wojny, Międz. Feder. Zw. Zaw., oraz przyłączone do niej organizacje zatrzymały transporty amunicji oraz in. materiałów wojennych.

Międz. Fed. Zw. Zaw. jest jedną organizacją zdolną do czynu, jej krytycy natomiast zadowalniają się manifestami i wygłaszaniami mów rzekomo rewolucyjnych. Międz. Fed. Zw. Zaw. pozostanie i nadal tym, czem była dotąd. Nie będzie słuchała nauk, czy z lewej, czy z prawej strony. Przeciwdziała się wszelkiej dyktaturze, czy przyjdzie ona z Moskwy, czy też z jakiegokolwiek. Ma jeden tylko cel: wyzwolenie klasy robotniczej całego świata z jarzma zarówno politycznych, jak i ekonomicznych tyranów.

Zakusom moskiewskim, zmierzającym do rozbięcia klasy robotniczej dla celów politycznych, przeciwstawi stare hasła proletariatu: „Robotnicy wszystkich krajów — łączcie się!”.

Międz. Biuro Zw. Zaw.: przewodniczący: W. A. Appleton, wice-przewodniczący: L. Jourhaux i C. Martens; sekretarze: J. Oudegeest i Edo Fimma.

ENDECCJA A GEN. ŻELIGOWSKI.

Trudno się wstrzymać od uczucia wzgardy, gdy się czyta, jak w przeciągu jednego dnia gen. Żeligowski, czczony przez endecję, jako bohater narodowy za wzięcie Wilna, spadł w jej oczach do roli błazna i awanturnika, gdy przyszła wiadomość, że gen. Żeligowski utworzył rząd wileński i zapowiedział zwołanie Sejmu miejscowego.

I „Długoszówka” drwi z generała, powtarzając swym lokalnym zwyczajem to, co piszą pisma francuskie.

Ententa wrogo wystąpiła wobec Polski z powodu zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego. I oto endecja wyciąga argument: gdyby nie gen. Żeligowski zabrał Wilno, lecz samo Naczelne Dowództwo, opierając się na uchwałach sejmowych i t. p., toby Ententa przyłączyła się do niego i nie powiedziałaby.

W istocie rzecz się przedstawia wręcz odwrotnie. W obecnym stanie rzeczy czyn gen. Żeligowskiego — bez względu na to, jak się nam zaparzyć — jest jego własnym dokonanem. Gdyby Naczelne Dowództwo dokonało tego czynu, odpowiedzialność spadłaby na Rząd polski i stosunki z Ententą przybrałyby jeszcze bardziej napięty charakter.

W obliżu kroku gen. Żeligowskiego widać jasno, co warte są wszystkie endecckie wnioski o bezpośredniemu przyłączeniu Wilna do Polski, o wcielaniu kresów i t. p.

Z jednej strony Dmowski i Paderewski podpisali traktat wersalski, na zasadzie którego Ententa ma wykreślić granice wschodnie Polski, a z drugiej strony dymowszczyki i paderewszczyki wołają o wcielanie ziem kresowych bez pytania Ententy.

Z jednej strony p. Stronicki mrugnął okiem nie może bez „rady i zgody” miłych sąsiadów, a z drugiej strony doradza zabrać Wilno, o ile armia polska „tylko może”.

Dziś, wobec zachowania się Ententy względem Polski w związku ze sprawą litewską, endecy spuścili nosy na kwintę.

Obiektywne, na kogo endecy zrzuca winę choćby za wrogi stosunek Francji do nas. Zapewne wyprawa na Kijów będzie powodem, że Ententa nie chce Polsce przyznać Wilna.

Rozruchy w Hiszpanji.

Półwysp pirenejski stał się znów widownią powstających rozruchów społecznych. Reakcja ze strony kół rządowych doszła do najwyższego stopnia napięcia. Przeciwdziałano jej wszelkie działania wołoskowe, jeden z profesorów uniwersyteku w Madrycie skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia za „obrazę majestatu królewskiego”. Do wzrostu reakcji przyczynia się utworzenie Federacji Przemysłowców, która wywiera decydujący wpływ na politykę wewnętrzną rządu.

Pod wpływem niebezpieczeństwa ze strony reakcji nastąpiło połączenie się dwóch, dotychczas zwalczających się wzajemnie, organizacji robotniczych: socjalistycznej Unii robotników hiszpańskich, oraz Powszechnej Konfederacji Pracy w Barcelonie, organizacji o charakterze anarchizmo-komunistycznym. Zjednoczone organizacje wydały odezwe, w której m. in. czytamy: „Federacja przedsiębiorców oświadczyła, iż zamierza narzucić swą wolę rządowi. Wobec faktu tego nastąpić musi zjednoczenie w szeregach robotniczych. Nie możemy być nadal rozbić wobec jednolitego frontu naszych wrogów”.

Do powiększenia zamętu wewnątrz kraju przyłącza się jeszcze kryzys polityczny na tle podwyższenia przez rząd taryfy kolejowej, grożącej podniesieniem się w całym kraju cen artykułów pierwszej potrzeby. Rząd zajął na tedy przeciwko sobie olbrzymią większość opinii publicznej. Wielkie demonstracje i wiece ludowe protestują przeciwko polityce rządowej. Również wątpliwe jest, czy i w parlamencie uda się rządowi zdobyć większość. Można jest wobec tego rozstrzygnięcie parlamentu dekretem królewskim.

Na tle powszechnego podniecenia, pod wpływem represji rządowych rozwija się akcja anarchistyczno-terorystyczna. W Saragossie policja wykryła niedawno skład materiałów wybuchowych. W Barcelonie pod naciskiem związku zawodowego drukarzy dziennik reakcyjny „Publicidad” musiał zawiesić swe wydawnictwo; dwaj drukarze, którzy nie podporządkowali się uchwałom związku, zostali zastrzelani. Wobec powtarzających się zamachów terrorystycznych przewodniczący Federacji Przedsiębiorców wezwał rząd do wzięcia wojska dla zabezpieczenia życia i mienia uczciwych (i) ludzi.

Prasa hiszpańska stwierdza, iż Hiszpanja żyje w atmosferze terroryzmu.

Dwie konspiracje.

„Gazeta Warszawska” występuje dziś z gwałtownym artykułem przeciwko „konspiracji”. Rzecz prosta, że ma na myśli socjalistów. To oni konspirują przeciwko narodowi, przeciwko państwu polskiemu. Bezgraniczną jest ciępliwość papieru i czytelnika. I dlatego wolno także rzeczy pisać... endecy. Czy jest, bowiem, dziś na ziemiach państwa polskiego organizacja partyjna bardziej zabezpieczona niż konfraternia masoniska p. Dmowskiego? Jeżeli zechce się jednym słowem objąć niedomagania wewnętrzne naszego kraju, niedomagania zasadnicze, istotne, zabójcze i tragiczne, to słowo to brzmieć będzie: „konspiracja endeccka”. Przypomnijmy tylko historię wszystkich zamachów udanych i nieudanych, przypomnijmy konspirację sejmową, przypomnijmy konfederację poznańską, agitację na froncie. Wądzę, wszędzie ta sama, jak w sztuce. Wądzę, wszędzie ta sama, jak w sztuce. Wądzę, wszędzie ta sama, jak w sztuce. Wądzę, wszędzie ta sama, jak w sztuce.

Ala, rzecz prosta, „konspiratorzy to socjaliści”. Tak głosi dzisiejszy feljeton p. Wasilewskiego.

Konspiracja była „życiem publicznym” całej długiej epoki, która poprzedziła upadek caratu na ziemiach polskich. I nie tylko upadek caratu. We wszystkich zaborach trzeba było konspirować, jeżeli chciało się myśleć i działać nie w duchu przykazań „urzędnika” i

Minister wojny o demobilizacji

Minister wojny, gen. Sosnkowski, udzielił przedstawicielowi agencji telegraficznej East Express wywiadu w sprawie demobilizacji. Podał nam wywiad ten w streszczeniu:

„Demobilizacja jest zagadnieniem wieloletnim i wymagającym dokładnego obmyślenia planu. Wiemy przecież, jak ciężkim kryzysem stała się demobilizacja dla wszystkich państw, biorących udział w wojnie europejskiej. Musimy o tem pamiętać, rozpoczynając demobilizację u siebie. Oczywiście, iż rozpoczniemy ją. Po zawarciu pokoju cały szereg sił ludzkich będzie zwolniony, tych przedewszystkiem, które są potrzebne społeczeństwu dla pracy produkcyjnej i organizacyjnej. Również rozpocząć się musi demobilizacja materialna, t. j. demobilizacja wielkiego zapasu różnych środków i materiałów technicznych, inwentarza, koni i t. d. Zbędne zapasy będą przekazane instytucjom cywilnym dla pożywienia na nogi życia gospodarczego w kraju.

Nawet najlepiej zorganizowane społeczeństwo, cierpiące na brak sił roboczych, a nie na nadmiar bezrobotnych, jak u nas, nie mogłoby sobie pozwolić na nagłą i masową demobilizację (w dodatku musimy jeszcze uwzględnić trudności transportowe). Z tego względu nietylko niepewność naszych granic i konieczność zatrzymania dość znacznej siły wojskowej, lecz także i pojemność demobilizacyjnego społeczeństwa wymaga metodyczności i spokoju, bez pośpiechu i gorączki. Chodzi o to, aby każda siła robocza, czy to intelektualna, czy fizyczna, wychodząca z wojska, mogła stanąć przy warsztacie pracy, nie powiększając mas bezrobotnych, a więc elementów niespokojnych i niezadowolonych. Stosunkowo najłatwiej wygląda ta sprawa, jeżeli chodzi o ludność wiejską. Zarówno postanowiona przez Sejm reforma rolna, jak i perspektywy kolonizacyjne wobec wydzielonych ziem na Wschodzie, które nam przypadają, dają nam możliwość gładkiego wybrnięcia z tej trudności.

Gorzej ze sprawą żołnierzy, pochodzących z miast i ośrodków przemysłowych. Tu, rzecz prosta, zarówno cały aparat państwowy, jak i całe społeczeństwo, musi jednomyślnie współdziałać z Rządem i Ministerstwem Spraw Wojskowych.

Akcja demobilizacyjna, która rozłożona będzie na sześć tygodni, a nawet może miesiąc, iść musi równoległe do gotowości demobilizacyjnej społeczeństwa.

Co do kolejności demobilizacji, to w pierwszym rzędzie i natychmiast zwolniony będzie ten żywioł, którego brak dla wzmożenia siły organizacyjnej kraju daje się odczuwać, a więc młodzież, która powinna jaknajprędzej skończyć studia, oraz inteligencja zawodowa, która w krytycznym momencie z taką gotowością i świadomością popieściła ochotniczo do szeregów. Najprędzej tedy zwolniona będzie młodzież szkół średnich i młodzież akademicka. Następnie zwolnieni będą ochotnicy, z wyjątkiem podlegających poborowi z posród tych roczników, które, jako roczniki służby czynnej, będą pozostawione.

Później demobilizacja obejmie dalsze roczniki.

Tyle co do demobilizacji osobowej. Narówni z nią jednak ważnym i doniosłym dla naszej przyszłości momentem jest demobilizacja materialna, demobilizacja majątku armii.

Polska, walcząca, jak każde inne państwo z kolosalnymi trudnościami natury finansowej i gospodarczej, w żaden sposób nie może pozwolić na manotrawstwo w tym względzie. Wszystko to, co dla zaopatrzenia armii i jej przyszłej gotowości bojowej jest potrzebne, musi być skłupione w jej składach i magazynach. Cały zaś inwentarz, cały materiał techniczny, który jest potrzebny warsztatom pracy pokojowej musi przejść w ręce odpowiednich władz, oraz instytucji państwowych i społecznych. Ze strony władz wojskowych będą zatem wydane i przeprowadzone jaknajostrożniejsze zarządzenia, celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom i samowoli. Nietylko żołnierzy, sprzedających własność skarbu, ale każdy, który się ośmielił nabyć ją nielegalnie od wojska, podlegać będzie najsurowszym karom osobistym, przyczem nielegalnie nabyte przedmioty ulegną bezwzględnej konfiskacie. W związku z przewidywanym nadziałem żołnierzy ziemią, postanowione zostało wyłączenie od tego nadziału żołnierzy, winnych nielegalnej sprzedaży majątku państwowego.

Jednak nie dość jest samych tylko represji. Do współdziałania i jaknajenergiczniejszej presji moralnej ze strony społeczeństwa odwołać się musi państwo w chwili obecnej.

Wielki wiec P.P.S. w Poznaniu.

(Korespondencja własna).

Wsal „Villa Flora” w dniu 1 b. m. odbył się wielki wiec, zwołany przez Komitet obwodowy P. P. S. Na porządku dziennym były także sprawy, jak sytuacja polityczna i sprawy ekonomiczne, to też nie dziwnego, że sala, która mieści w sobie około trzy tysiące, przed nieznaczoną godziną wypełniła się po brzozy, tak, że wiele osób z żądanych usłyszenia referatów, pozostało przy otwartych oknach na dziedzińcu. Na sali znajdowali się członkowie i przedstawiciele wszystkich stronnictw i związków. Wicewó przewodniczył przedstawiciel Związku kolejarzy, tow. Piatek. Jako referent punktu 1-go zabrał głos tow. Porankiewicz, który spójnie i rzeczowo przedstawił obecną sytuację, wskazując na oliary proletariatu, złożone na ołtarzu obrony Niepodległości i na zdradę, popełnianą przez tehrzliwą burżuazję, w chwili, kiedy chłop i robotnik siedzi na szafce, by tuż nad Warszawą przed dzi-

cą bolszewicką. Z drugiej strony wskazał na bohaterkie wysiłki żołnierza polskiego wraz z jego nieśmiertelną sławą Wodzem i Naczelnikiem Państwa, J. Piłsudskim, którego nasza lokalno-carska endecja, wraz ze swoimi przywódcami, R. Dmowskim, obrzucała i obrzuca błotem. I w jednej chwili z trzech tysięcy piersi wyrwał się okrzyk: „Precz z burżuazją! niech żyje Józef Piłsudski, Naczelnik i Wódz narodu!”

Kiedy towarzysz Porankiewicz wspominał o roli, jaką odgrywa kler w tej psiej robocie i machinacjach endekich, nastroj dobiegł zenitu. I znów z tysięcy piersi okrzyk: „Precz ze zdrajcami ludu robotniczego!”

Następnie zabrał głos drugi referent, tow. Łukaszyk, sekr. zw. kl., dowodząc o konieczności nowych podwyżek płac zarobkowych, wobec wciąż wzrastającej drożyzny i spekulującej bandy pasmarzy. Po tow. Łukaszyku zabrał głos tow. tow.: Wojtaszek i Raczyński, wykazując zdradziecką robotę Związku żółtego, czyli Zjednoczenia zaw. Pol. Na sali znów gromkie okrzyki: precz ze zdrajcami, niech żyw związek klasowy!

Lud robotczy Poznania zadokumentował, że nie da się w błąd wprowadzić pp.: Dmowskim, Seydow, ks. ks. Adamskim i innym, że gdy wybijie godzina walki, to potrafi zapłacić tym panom za ich nikczemną robotę przeciw klasie pracującej.

Następnie zabrał głos endek, p. Fabich, lecz urządzono mu taką kocią muzykę, że musiał biedaczysko zaraz opuścić mównicę. Po nim zabrał głos chadek, p. Bocian, którego ten sam los spotkał. Po kilku wyjazdach przemówień, zebrani jednomyślnie, z wyjątkiem jednego głosu, przyjęli dwie, następujące rezolucje:

„Zebrani na wiecu P. P. S. w Poznaniu, w sali Villa Flora, w dniu 1 października r. b., w liczbie około 8000, po wysłuchaniu referatu tow. Porankiewicza o obecnej sytuacji politycznej, żądają:

a) Natychmiastowego zawarcia demokratycznego pokoju z Rosją sowiecką i przeciwdziałania się wszystkim zakusom reakcji, dążącej do dalszego prowadzenia wojny; b) zaprzestania represji, dokonywanych na przedstawicielach klasy robotniczej na przestrzeni całej Polski, oraz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych;

c) siania twardo na stanowisku jedyności Sejm i nieograniczonego prawa wyborczego tak czynnego, jak biernego, w myśl dekretu tow. Moraczewskiego i ewentualnego rozwiązania Sejmu, gdyby postulaty te nie były w tym Sejmie do przeprowadzenia;

d) Po zawarciu pokoju natychmiastowego powołania do steru rządu robotniczo-władcęckiego;

e) oddanie pod sąd wszystkich zamachowców endekich i natychmiastowego zlikwidowania Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, jako głównej ości reakcji wielkopolskiej.

„Zebrani na wiecu robotnicy, zwołani przez P. P. S. dn. 1 października w sali „Villa Flora”, w liczbie około trzech tysięcy, wysłuchawszy referatu sprawozdawczego z działalności „Rady Pracy” przy Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, postanawiają, co następuje:

Zebrani protestują przeciw wyżej wymienionej „R. P.” z tych przyczyn, że takowa nie uwzględniła słusznych żądań robotniczych, przesłanych „R. P.”, a wymienionych w proteście, uchwalonym na wiecu w sali „Przedpłak” w dniu 23 września r. b.;

2) Zebrani postanawiają wycofać przedstawicieli swych organizacji z „R. P.”, uważając, że „R. P.” nie jest wyrazicielką potrzeb robotniczych, jak również nie jest zdolną nawet i tak skromnych, uchwalonych poprzednio postulatów wprowadzić w życie;

3) Wobec powyższego, zebrani upowiadają komisję Polskich Klasowych Związków Zawodowych do zorganizowania komisji Statystyczno-Ekonomicznej, celem ścisłego zbierania faktów o wzrastającej drożyznie i opracowania plac w stosunku do podniesienia ceny na artykuły pierwszej potrzeby;

4) Żądamy wydawania deputatów dla robotników i robotnic, zatrudnionych w fabrykach i zakładach przemysłowych, oraz zrównania ich pod względem aprowizacyjnym z robotnikami kongresówki i Małopolski, zgodnie z rozporządzeniem Ministra aprowizacji z roku 1919;

5) Robotnicy rozumieją, że dobrze zorganizowany proletariatus w związkach klasowych może skutecznie waleczyć z reakcją, przeto postanawiają gromadnie wstępować do Polskich Kl. Związków Zaw. aby przyspieszyć wyzwolenie się z pod jarzma i wyzysku kapitalistycznego;

6) Zebrani wzywają Zarząd Główny Zjednoczenia Z. P. do przyłączenia się do akcji, zawartej w rezolucji niniejszej, w przeciwnym bowiem razie uważać ich będą jako zdrajców klasy robotniczej i wykluczyć z tego odpowiednie konsekwencje.

Kronika zagraniczna.

POD RZĄDAMI „DEMOKRACJI CHRZESZCZANSKIEJ”.

(B. P.) Zgromadzenie Narodowe Węgierskie po dłuższej dyskusji przyjęło wreszcie definitywnie większość 63 głosów przeciwko 41 ustawę o zaprowadzeniu kary bastonady. Kara ta polega na bicia delikwenta pretami w obnalone stopy; stosowana była niegdyś w średniowieczu jako środek tortur oraz w despotycznych państwach tatarskich. Obecnie wskrzeszona została pod „chrześcijańsko-demokratycznymi” rządami Honthyego.

ZYSKI I STRATY WOJENNE WE WŁOZCZCH.

(B. P.) Włoski organ socjalistyczny „Avanti” ogłasza, jakie straty poniósł socjalizm włoski w czasie

wojny; oto one: 650,000 zabitych, 934,000 rannych, 74,320 kalek-inwalidów, 25,716 tuberkulicznych, 21,220 ostepionych. Straty te dziennik zestawia z zyskami, jakie w czasie wojny osiągnęli wielcy przedsiębiorcy w przemyśle wojennym; doświadczył ich w liczbach zachłaniących przedstawia się, jak następuje: przem. metalurgiczny 80 miliardów (franków); banki 10 miliardów, fabry. papieru 6 miliardów, amatori (przedsiębiorcy okrętowi) 5 miliardów, przem. włókienniczy 2 miliardy itd. (B. P.).

Z Rosji Sowieckiej.

Układy fińsko-bolszewickie.

Helsinki, 12 października. (Orient). W związku z dążeniem do zawarcia pokoju na całym północnym i zachodnim froncie, zaczyna się pojawiać chęć ze strony Rosji Sowieckiej do ostatecznego pokojowego układu z Finlandią. Nadszedła tu wiadomość, że Rada Sowiecka zdecydowała się już ustąpić Finlandji Peczengę i że tylko kwestjonowanie parafji Karelii stanowi moment oporu. Wszelkie widoki jednak są na pokojowe załatwienie. W rządzie fińskim partja filoniemiecka z Ingmanem na czele dąży do natychmiastowego zawarcia pokoju. Wiadomości o zawarciu pokoju przez Polskę są dla Rosji ostatecznie przeważające na korzyść pokoju.

Zjazd reakcji.

Sewastopol, 8 października. (Orient). Odbywa się tutaj zjazd dawnych działaczy państwowych rosyjskich i byłych ministrów. W zjeździe biorą między innymi udział: Kolcoweew, Konowalow, Tretjakow, Wyżnigradski, Nobel, hr. Bobrinski i Bork.

Wrangel już wydaje ukazy.

Sewastopol, 8 października. (Orient). General Wrangel wydał rozkaz, w którym powiada: Armia rosyjska stanęła na ziemi ojczystej. Wszyscy winni się polecić (?) zapominając o nieporozumieniach, które ich dzieliły. Nie dopuszczaj do żadnych walk politycznych, zabraniam (i) manifestacji publicznych, mityngów etc., które mogą wznowić (?) nieporozumienia polityczne i narodowościowe. Wszyscy, którzy nie wykonają tego rozkazu, będą skazani na wysiedlenie bez względu na stanowisko i rangę.

TENDENCYJNE KLAMSTWA, CZY KLAMLIWE TENDENCJE?

Czytelnicy mają jeszcze w pamięci kłamstwa p. Głębińskiego, jakoby Rada Ministrów omawiała wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami. Kłamstwo to służyło m. in. za pozór do szybszego zwolnienia Sejmu.

Gdy cały gabinet ministrów, nie wyłączając p. Grabskiego, oświadczył, że zarzut p. Głębińskiego jest zwykłym kłamstwem, klub endeków zapowiedział, że wypowie się w tej sprawie po powrocie p. Grabskiego z Paryża.

Obecnie klub ten ogłosił list do p. marszałka, w którym oświadcza, że „wprawdzie formalny wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami nie był postawiony na posiedzeniu Rady Ministrów, a nie dyskusji nad takim wnioskiem nie było, czego zresztą także nasz klub w swym piśmie nie twierdził, że jednakowoż co do rzeczy samej pojawiły się ze strony pana wiceprezydenta ministrów tendencje, które ze stanowiska naszej polityki sojuszniczej i zdecydowanie antyfińskiejskiej całkowicie uzasadniają obawy w naszym piśmie wyrażone”.

A więc nie było ani wniosku, ani dyskusji nad wnioskiem, ale zato endecja wywołała „tendencje” ze strony tow. Daszyńskiego. I to wystarczyło, żeby rzucić nań oszczerstwo. Endecy nie mówią, jakie to były tendencje. Wszystkie im zresztą jedno, albowiem każdy socjalista, już przez to samo, że jest socjalistą, w oczach endeka posiada pewne „tendencje”, niemile dla endeka. Wolno przeto kłamać, rzucić oszczerstwo, jednym słowem robić politykę endeką.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które rozpoczyna się o godz. 4 pp. jest następujący:

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji Traktatu Pokoju pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Austrią, podpisanego w St. Germain 10 września 1919 r. wraz z protokołem i deklaracją z tejże daty.

2) Pierwsze czytanie ustawy o felerzech.

3) Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem pana Prezydenta Ministrów.

Kronika polityczna.

Wczoraj w południe Naczelnik Państwa przybył do pałacu Namiestnikowski i w gabinecie prezesa Witosza odbył konferencję, w której wzięli udział: prez. Witos, wiceprez. Daszyński, min. Sapieha i Skulski. Konferencja dotyczyła sprawy Wilna i sytuacji, wytworzonej przez strąk kolejowy. Natychmiast po wyjeździe Naczelnika Państwa, zebrała się Rada Ministrów, na której zdecydowano wysłać do delegacji w sprawie Wilna. Delegacja ma być dziś ogłoszona, zwrócona jest w tej sprawie, na fakt, że Naczelnik Dowództwa wycofał się z przedwzrostu przedwzrostu gen. Żeligowskiego, następnie, że Rząd polski będzie mógł odpowiedzieć na propozycje Tymczasowego Komitetu Rządzącego Litwy środkowej dopiero po wypowiedzeniu się ludności Litwy środkowej w ośnośnych sprawach.

Polski minister pełnomocny w Paryżu Zamoycki, oświadczył we wtorek wieczorem francuskiemu prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Jermu Leygues, że rząd polski nie solidaryzuje się z akcją generała Żeligowskiego.

Pan prezydent ministrów po otrzymaniu powyższego oświadczenia natychmiast powiadomił o tem przewodniczącego rady Ligi Narodów: Leona Bourgeois, ten zaś wysłał niezwłocznie do pułkownika Chardigay zalecającej się w Polsce Misji Ligi Narodów depeszę z żądaniem, aby zasięgnął bliźszych informacji o stanowisku, zajmowanym przez rząd polski w tej sprawie. (P. A. T.).

Prasa zagraniczna w sprawie Wilna.

Prasa francuska jednomyślnie wyraża zadowolenie z tego powodu, że rząd polski nie solidaryzuje się z akcją generała Żeligowskiego. „Nimgo ten imago nie spodziewano się od zdrowego zmysłu politycznego kierowników polskiej nawi państwowej” — mówi „Petit Parisien”. „Matin” daje wyraz nadziei, że zamach stanu generała Żeligowskiego nie wytworzy komplikacji ani dla Polski, ani dla Francji. „Paderewski — pismo „Matin”, — któremu należy przypisać zasługę uprawiania polityki pełnej rozważli i umiarkowania, uważa, że nie przystoi Polsce pozwalać sobie w swej polityce państwowej na kroki nierozważne, a tembardziej awanturnicze, oraz jest zdania, że głównym przedmiotem zabiegów Polski winno być posiadanie Górnego Śląska i swobodne korzystanie z Gdania. Urzędującym w istocie zaś postulatów narodowych co do tych obwarowań mogłoby być zdaniem Paderewskiego, zagrożenie, gdyby pewne nierozważne kroki ze strony Polski uniemożliwiły Francji odgrywanie nadal roli protektora interesów Polski w toś narad pomiędzy sprzymierzonymi mocarstwami”.

„Democrat Nouvelle” zamieszcza również interwju z Paderewskim, który oświadczył przedstawicielowi tego dziennika, że potępia akcję generała Żeligowskiego, pochwała zaś oświadczenie rządu polskiego o niesolidaryzowanie się z akcją generała. Komentarze ostatnie wydarzenia w Polsce, pisze „Temps”, że czyn generała Żeligowskiego jest szkodliwy dla interesów Polski, albowiem rodzi on przypuszczenie, że i sami Polacy powątpiewają co do swego prawa rewindykacji Wilna, skoro nie zawahali się postawić Europy w obliczu faktu dokonanej okupacji tego miasta przemocą. Francja — pisze dziennik — nie wątpi, że Polska stała się do swego rozważli i umiarkowania. (PAT.).

„Echo de Paris” donosi o tywej wymianie zdań między rządem francuskim a angielskim w sprawie wypadków wileńskich, uważając, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za powyższe wypadki. Polska otrzyma tylko notę doradczą, jej umiarkowanie w sprawie granicy. (P. A. T.).

Omarinując sprawę wileńską, „Times” wyraża pogląd, że jakkolwiek rząd polski nie mógł już oświadczenia o niesolidaryzowaniu się z akcją gen. Żeligowskiego, niemniej przeto Francja i Anglia powinny równocześnie skierować pod adresem rządu polskiego jaknajostrożniejszy protest. (PAT.).

Wedle informacji Reutera, zacierpiętych z kół dobrze poinformowanych, było zajęcie Wilna wielką niespodzianką dla państw zachodnich, z tego powodu, że Anglia i Francja już od dawna przestrzegały Polskę, że marsz na Wilno wywoływałby wielkie trudności polityczne. Spodziewając się, że Polska nie uzna za słuszną, dokonanej przez nieregularne wojska i wyda wszelkie zarządzenia celem wycofania tych wojsk z Wilna. Sytuacja komplikuje się wskutek wyrzucenia, dnia 6 września przez komisję sejmową dla spraw zagranicznych życzenia wcielenia do Polski terytorium Wilna. Komisja Ligi Narodów wyda prawdopodobnie oświadczenie w sprawie afektu wileńskiego. (P. A. T.). (Havas).

Powróci delegacji pokojowej.

Wczoraj wieczorem wyjechał z Rygi do Gdańska pp. wiceminister Dąbski i gen. Kulski z częścią delegacji pokojowej. Reszta delegacji oraz dziennikarze wracają koleją. (P. A. T.).

Dzisiaj przyjechał do Suwałk do Warszawy Komisja Ligi Narodów, która została wysłana do Suwałk w celu uczestniczenia w rokowańach polsko - litewskich.

Rada ambasadorów obraduje nad sprawą Górnego Śląska.

Według depeszy z Paryża, rada ambasadorów przystąpiła we wtorek do decydujących obrad nad sprawą Górnego Śląska i poleciła generałowi Lerand powrócić na Górny Śląsk na swoje stanowisko. (P. A. T.).

Z Górnego Śląska.

Kiedy koalicyjna komisja rządząca objęła władzę na Górnym Śląsku, ogłosiła wtedy oficjalnie równouprawnienie obu narodowości na Górnym Śląsku i usunięcie wszelkich ustaw i rozporządzeń, któreby działały na szkodę jednej narodowości. Niestety, zapowiedź ta pozostała w większej części na papierze. Jedną z rażąco niesprawiedliwości wobec ludności polskiej są sejmiki i rady powiatowe, istniejące na zasadzie dawnego klasowego prawa wyborczego. Po rewolucji niemieckiej wydał rząd pruski rozporządzenie dn. 18 lutego 1919 r., mocą którego dawne sejmiki i rady powiatowe w całym Prusach zostały rozwiązane, a wybrano nowe na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej. Jednakże w paragrafie 13 tego rozporządzenia postanowiono, że nowe to rozporządzenie nie obowiązuje na Górnym Śląsku. W ten sposób nowy „Ludowy“ rząd pruski, w trzy miesiące po objęciu swych rządów, wydał pierwsze swoje prawo wyjątkowe przeciwko Polakom. W sejmikach powiatowych Górnego Śląska mają nadal większość Niemcy i to kapitaliści, w obwodzie przemysłowym reprezentanci wielkiego przemysłu, a w powiatach rolniczych przedstawiciele wielkich włości. Sejmiki te mają dość obszerne kompetencje i działają istotnie na szkodę ludności polskiej. We wszystkich tych powiatach rady gminne, mające większość polską, wniosły do gminy koalicyjnej w Opolu podanie o usunięcie tego bezprawia, dotąd jednak bezskutecznie. Dzieje się też tak, że te rady powiatowe występują i przeciw zarządzeniom komisji koalicyjnej. Sejmiki i rady powiatowe są bowiem podporządkowane władzy i propagandzie niemieckiej w każdym powiecie.

Protest Gdańskiej Rady Ludowej.

W sobotę odbył się w Gdańsku wiec, zwołany przez Radę Ludową, na którym uchwalono następujące rezolucje: 1) protestująca przeciw pogwałceniu ludności polskiej przez konstytuante gdańską przy wyborze delegacji gdańskiej do narad nad konwencją polsko-gdańską w Paryżu, 2) wzywająca rząd Polski, by całą siłą bronił w Paryżu praw Polski i nie dopuścił do pogwałcenia ludności polskiej w Gdańsku, do czego zmierzają gdańskie projekty, konstytucyjne i konwencyjne z Polską. (PAT).

Los uchodźców polskich w Austrii.

„Staatskorrespondenz“ podaje: We wtorek polski poseł Szarota zjawił się w towarzystwie radcy ministerjalnego Bindera u kancлера Rennera, aby wnieść zażalenie z powodu ostatnich praktyk przy wysyłaniu obywateli polskich do ojczyzny. Dr. Renner zaznaczył, że rząd austriacki daleki jest od szikanowania uchodźców, jednakże z powodu braku mieszkań w Wiedniu i trudności aprobowanych mają władze austriackie obowiązek przedewszystkiem troszczyć się o własnych obywateli. Rząd austriacki oczekuje jednak, że skoro tylko będzie przywrócony pokój, wysyłka obywateli polskich do ojczyzny będzie znówu zorganizowana i odbywać się będzie w szybkim tempie. (PAT).

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu: Nad Jaskiem morzem.

Na tarasie pensjonatu w Taorminie,
o zmierzchu...

„Od morza słodki wiew w kamienicach
wzdech róz
Chwilami, niby w śnie, marzenie tak
porusza...
Z plaży płylnie śpiew... Płacz w nocy
Grecji dusza,
I smutno skarży się: „mierzący nieb
luzur...
Hellady dawnej zew, co go współczesność
zgłusza,
Tam w zmierzchu modrej mgły, przy szarym
szlocha murze,
Niby chór greckich dzieł, zwieczonych
w wonne róże...
Chłonie go w głębie swe mierzchnąca morza
głusza...
„Somnambul księżyc, mag, Syocyli zły
doża,
Już cisnął złoty szlak na zmierzachy lazur
morza,
Gościłiec Bajki, Snu... Śpiew tęskny płylnie
w dole,
Jakby, chcąc czepnąć tchu, uderzył
w szloch-piano...
I jakby w dźwiękach tych, co za Helladą
płacz,
Utulał się i cichł, kładąc na łóżko tulać...
Warszawa, dnia 12 października 1920 r.

Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego P. P. S. odbędzie się dzisiaj, o godz. 7-ej wiecz. odczyt poety M. Niedziałkowskiego: „Czy potrzebna jest Polsce Izba Przywilejów“ (Senat) (po odczytaniu dyskusja).

Bilety, w cenie 5 mk. do nabycia w Kino „Polonia“, oraz przed odczytem, na miejscu, od godz. 6-ej wiecz.

Odpowiedź Min. Oświecenia.

W sprawie usuwania młodzieży ze szkół niania społeczne.

Na zapytania, umieszczone w „Robotniku“: 1) z dnia 8 paźdz. b. r. Nr. 275: „Czy prawdą jest, jakoby Ministerjum W. R. i O. P. wydało rozporządzenie, zabraniające młodzieży należeć do Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej?“ — i 2) z dnia 10 paźdz. b. r., Nr. 277: „Zapytujemy Ministra W. R. i O. P., czy wolno bezprawnie (a może i prawnie) usuwać młodzież ze szkół za zapatrywania i przynależność do Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej?“ — Ministerjum W. R. i O. P. oznajmia, co następuje:

Sprawa udziału młodzieży szkół średnich i im równorzędnych we wszelkiego rodzaju Stowarzyszeniach i Związkach, działających poza szkołą, do której młodzież uczęszcza, jako zagadnienie bardzo poważne i złożone, jest obecnie przedmiotem rozważań w Ministerjum W. R. i O. P.; odnośne przepisy w tej mierze będą w odpowiedniej drodze wydane.

Dotychczas Ministerjum nie wydało żadnych zarządzeń ani zabraniających, ani upoważniających młodzież do należenia do związków i stowarzyszeń pozaszkolnych.

O faktach usuwania młodzieży ze szkół za zapatrywania dotąd Ministerjum nie ma wiadomości, poza jednym przypadkiem usunięcia ucznia za wyrażne manifestowanie sympatii i propagandy idei bolszewizmu.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 października.

Komunikat sztabu generalnego W. P. dotyczy z dnia 13 października 1920 r.:

Oddziały nasze, przełamując opór dwóch dywizji sowieckich, opanowały dnia 12 b. m. Mołodeczno.

W strefie neutralnej przed frontem 8 armii bandy przebranych żołnierzy litewskich grabią i terrorują w dalszym ciągu ludność polską.

Na południowym odcinku jazda nasza, po głębokim wypadzie, rozpoczętym dnia 7 b. m., wróciła obecnie z Korostenia. Po zdemolowaniu tamże urządzeń stacyjnych i zniszczeniu mostów oddziały nasze rozbiły 17 brygadę rezerwową oraz 7 dyw. som., przyprowadzając ze sobą przeszło 2,000 jeńców, 12 dział oraz 40 karabinów maszynowych. Dwa zdobyte pociągi i 4 tanki, z powodu niemożności wywieżenia, wysadzono w powietrze.

Naczelnik Dowództwa W. P.
Sztab Generalny.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partii.

Posiedzenie C. K. W. z dn. 13 b. m.

Wskutek strajku kolejowego nie wszyscy członkowie Rady Naczelnej mogli przybyć do Warszawy i, zamiast posiedzenia Rady, odbyło się rozszerzone posiedzenie C. K. W.

Obecni byli tow. tow. Czapliński, Niedziałkowski, Moraczewski, Malinowski, Ziemiński i Zaremba z C. K. W., poatem Moraczewska, Śniady, Pajek, Kinszyńska, Stańczyk, Hausner, Dobrowolski, Gardecki, Puzak, Saczyński, J. M. Borecki, Zygfryd.

Przewodniczył tow. B. Ziemiński. Protokół prowadził tow. S. Śiedziński.

Przed przejściem do porządku dziennego przeprowadzono dłuższą dyskusję nad strajkiem kolejowym. Na porządku dziennym umieszczono sprawę sytuacji politycznej.

Po zagaleniu przez tow. Daszyńskiego przemawiali tow. tow. Niedziałkowski, Zaremba, Ziemiński; poruszano sprawę pokoju i jego warunków, stosunku do przyszłego gabinetu i do wypadków wileńskich.

Posiedzenie Rady Naczelnej wyznaczono na 25 października o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S.

Odczyt tow. Czaplińskiego.

Urządzony w dniu wczorajszym staraniem Wydziału kulturalno-oświatowego odczyt tow. poety Czaplińskiego, przyciągnął bardzo liczne audytorium. Zebrani w liczbie około 600 osób wysłuchali z dużym zajęciem gruntownie opracowanego referatu tow. Czaplińskiego, który w półtoragodzinnym przemówieniu przedstawił stanowisko P. P. S. w sprawie projektu konstytucji, wypracowanego przez większość sejmową.

W szczególności omówił tow. Czapliński rozdział, dotyczący spraw szkolnych i pracy.

W dyskusji, która wywiązała się nad referatem, zabrał głos pastor Gled, Skymański, Pawłowski oraz les, Stronowski, który w sposób demagogiczny starał się wyłożyć w usta prelegenta

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 13 października.

(P. A. T.). Pod wpływem urzędowej wiadomości o podpisaniu preliminarjów pokojowych w Rydze, kurs marki polskiej podniósł się dzisiaj na Górnym Śląsku do 30 fenigów. Tendencja wciąż zwykła. Banki i prywatne osoby niechętnie sprzedają walutę polską. Banki przewidują, że w najbliższym czasie rozpocznie się żywy ruch handlowy między Polską a Górnym Śląskiem. Wiele firm niemieckich przekazuje już do tulejszych banków większe sumy pieniężne dla swych agentów handlowych, którzy tu zjadu dla zawierania interesów handlowych z kupcami polskimi. Górny Śląsk stanie się więc w ten sposób dużym ośrodkiem handlu między Polską, Rosją i Ukrainą z jednej, a Niemcami i Czechami z drugiej strony. Coraz więcej pojawiają się tu także przedstawiciele firm francuskich.

Oświadczenie Benesa.

Paryż, 12 października.

(PAT). (Havas). Przedstawiciel „Matin“ w Lucernie przytacza oświadczenie Benesa, które zbija twierdzenia niemieckie, wyrażone w licznych organach prasy szwajcarskiej, jakoby Benes był wrogiem sojuszu między Czechosłowacją i Polską. Benes oświadczył, że podjął wszelkie usiłowania jeszcze w Paryżu i w Spa, celem jaknajszybszego załatwienia sporu o Cieszyn i przywrócenia przyjaznych stosunków między Polską a Czechosłowacją. Benes zaznacza, że żądania czeskie, sformułowane w chwili zwycięskiej ofensywy polskiej na Kijów, pozostały niezmiennymi, gdy szczęście odwróciło się od Polski. Rząd czeski byłby obecnie szczęśliwy, gdyby mógł Polskę zaliczyć do członków malej ententy.

Sprawa odszkodowań.

Paryż, 12 października.

(P. A. T.). (Havas). Belgijski prezydent ministrów Delacroix odebrał z Lloydem Georgem konferencję w sprawie odszkodowań. Prezydent zamierza uzgodnić zapatrywania rządu angielskiego z zapatrywaniami Francji i Belgii, popadło będzie się starać wpłynąć na zmianę stanowiska Anglii w sprawie sporu belgijsko-holenderskiego o rzekę Skaldę. Prawdopodobnie Delacroix poczyni starania, ażeby zdecydowano się na wybór Brukseli, jako miejsca konferencji między rzeczoznawcami państw sojuszników a niemieckimi.

Książki nadesłane.

Jan Stur — Triumfy. Nakładem „Zdrowia“. Poznań 1920. Str. 169.

zebrani przeciw takim metodom naukowej dyskusji energicznie zaprotestowali, niestety opozent opuścił wśród groźnych okrzyków salę, a wskutek tego pozbawili się możności wysłuchania całej a rzeczowej odpowiedzi referenta, którą zebrani przyjęli długoniemilną oklaskami.

Dziś odbędzie się w tej samej sali odczyt tow. poety Niedziałkowskiego na temat: „Czy potrzebna jest Polsce Izba przywilejów“, który wśród byłych odczytowych budzi, zarówno ze względu na osobę referenta, jak i na zapowiadającą się dyskusję, wielkie zainteresowanie.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, 4. j. dn. 13 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym (Aleje Jerozolimskie 56) zebranie wszystkich członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Śródmiejska. Sekretariat Dzielnicy Śródmiejskiej od dn. 12 października 20 r. czynny codziennie od 7 i pół do 9 wieczorem. Towarzysze proszeni są o zgłaszanie się po odbiór legitymacji i opłacenie podatku partyjnego.

Baczność! Dzielnica Powązi! Dziś punktualnie o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego z udziałem delegatów i mówów zaufania.

Dzielnica Powązi. W piątek, o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Mokotowska. Dziś, dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne. Proszeni są o przybycie mówów zaufania fabryk.

W piątek ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W piątek, dnia 15-go b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Jerozolimka. W piątek, dnia 15-go b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Chłodna 41 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

W sobotę ogólne zebranie dzielnicy. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Praska. W piątek o godzinie 7-ej wiecz. w lokalu własnym, Kępna 15, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek o godz. 7-ej wie-

czorem w lokalu własnym, Sołec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle.

Komitet Tramwajowy P. P. S. Egzekutywa O. K. R. zwołuje na piątek, dn. 15 bm. o godzinie 7-ej wiecz. posiedzenie Komitetu tramwajowego do lokalu OKR.

Komitet Pocztowy. W piątek, o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu pocztowego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Zółtek, Dzierżanowski, Klimaszewski i Kopczyński.

Komitet kolejowy P. P. S. Dz. 3, dn. 14 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Komitetu Kolejowego P. P. S. Sprawy bardzo ważne.

Ruch zawodowy.

W SPRAWIE BUDŻETU ROBOTNICZEGO.

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie podkomisji Urzędu Statystycznego celem określenia wzrostu kosztów utrzymania w m. wrześniu. Obecnych było 7-miu przedstawicieli różnych ministerstw, 1 prz. chrześcijańskiego Związku, 1 żółtego Związku i 1 przedstawiciel klasowych Związków.

Na posiedzeniu podkomisji powstała różnica zdań pomiędzy przedstawicielami klasowymi a innymi przedstawicielami co do cen kaszy, maki pszennej, słoniny, mleka i mięsa. Mimo protestu ze strony przedstawiciela Związku klasowych uchwalono ceny za kaszę mk. 18, makę pszenną mk. 25, zamiast słoniny wzięło obowiązującą cenę na masło mk. 84, zwiększając ilość tłuszczów o 0,02 funta, t. j. na 0,25 funta, mleko mk. 10, t. j. cenę obowiązującą i mięso mk. 82 — także cenę rozporządzenia przymusowego.

Przy uchwaleniu każdej powyżej wymienionej ceny, przedstawiciel Związków klasowych głosował przeciwko tym cenom. Znamieniem jest, że przedstawiciele chrześcijańskiego Związku i żółtego często głosowali przeciwko tym wnioskom, t. j. przeciwko cenom rzeczywistym, a za cenami wziętymi z rozporządzeń rządowych.

Po obliczeniu kosztów utrzymania okazało się, że koszt utrzymania rodziny robotnika nie pobierającego deputaty, wynosi na m. wrześnień mk. 108,03, zamiast 110,04 mk. z miesiąca sierpnia, a koszt utrzymania robotnika, otrzynującego deputat mk. 98,26, zamiast mk. 100,12 za m. sierpień. Tym samym wykazało, że koszt utrzymania zmniejszył się o 1 proc. z ulaskiem. Na posiedzeniu podkomisji oświadczył przedstawiciel klasowych Związków, że chce złożyć protest pismenny, na co przewodniczący posiedzenia odpowiedział, że takowy można będzie złożyć w dniu następnym na posiedzeniu Gł. Urz. Statystycznego. W dniu 5-tym b. m. odbyło się to posiedzenie, na którym był obecny tow. Kowalewski. Na początku uchwalono otworzyć filię urzędu St. w mieście Częstochowie. Kiedy dano mu do podpisania protokół obliczenia wzrostu drożyzny, przedstawiciel Związków klasowych złożył następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że w ubiegłym m. wrześniu, tak jak i w m. sierpniu ceny na artykuły najpierwszej codziennej potrzeby jak kasza, mięso, słonina i inne są wzięte z rozporządzenia rządowego, a nie rzeczywistości, w imieniu reprezentowanych przezemnie Związków klasowych, stwierdzam, że wynik obliczenia wzrostu drożyzny jest niezgodny z prawdą życiową”.

Wskutek złożonego oświadczenia, członkowie obecni na posiedzeniu zaczęli z przedstawicielem klasowych Związków namiętną dyskusję, wynikiem której uchwalono ceny na artykuły w budżecie zrewidować. W rezultacie rewizji podniesiono cenę mleka z 10 mk. na mk. 14, ceny innych artykułów zostały zwiększającą głosów pozostawiono. Wobec zmiany ceny na mleko koszt utrzymania podniósł się o 50 fen. t. j. na 108,53 (dla niepobierających deputat) i mk. 98,76 (dla pobierających deputat). W tym czasie przyszedł p. Krzywicki, przewodniczący G. U. St., któremu przewodniczący na posiedzeniu zdał sprawę z przebiegu dyskusji. Przewodnictwo objął p. prof. Krzywicki, który na temat powyższego oświadczenia rozpoczął dyskusję. W odpowiedzi swej przedstawiciel klasowych Związków zwrócił uwagę na trzy zasadnicze strony ujemne G. U. St., a mianowicie:

1) że budżet w obecnych ilościach swoich jest zaniżony i należy ilość powiększyć wobec tego, że takowe są wzięte z wzorów przedwojennych. Obecne ilości to są zaniżone ze względu na złe odżywianie się robotników w okresie 5-letniej wojny europejskiej, szczególnie wobec zniżającej się obecnie żywności.

2) wobec zniekształcania większości ze strony rządu, wnioski przedstawicieli robotników są przegłosowywane i wobec tego należy niosłowność sily do głosowania, t. j. do urzędu winna wchodzić jednokrotna liczba tak robotników, jak i przedstawicieli ze strony rządu, superabriltem ewent. przewodniczącym dajemy na to, p. prof. Krzywickim.

3) ceny winny być zbierane nie z rozporządzeń rządowych, ale z rzeczywiście, t. j. z cen na targach i w sklepikach, gdzie zaopatrują się rodziny robotnicze.

W odpowiedzi na to prof. Krzywicki prosił o złożenie memoriału co do wyżej wymienionych ze strony klasowych Związków zasadniczych warunków. Co do oświadczenia, to takowe pismienne, na skutek prośby prof. Krzywickiego złożono do protokołu ogólnego, przytem na protokole obliczenia, przy podpisach przedstawicieli klasowych Związków tow. Kowalewski z napisem: „Oświadczenie w imieniu Związków klasowych, złożone przy protokole z posiedzenia”.

Komunikując o powyższem uprasza się Komisję Centralną Związków Zawodowych o złożenie memoriału w ciągu bieżącego miesiąca, w każdym razie przed 1 listopada.

Zjazd metalowców.

Dniem 11 października. (PAT). Dnia 10 b. m. odbył się w Królewskiej Hucie walny zjazd delegatów polskich robotników metalowców z Górnego Śląska, Poznańskiego, Kongresówki i z Niemiec, zorganizowanych w polskim związku zawodowym. Obecnych było 66 delegatów, reprezentujących 71,000 członków. Zjazd ten był pierwszym po wojnie. Przedostatni odbył się w Essen w roku 1913. Związek liczył wtedy 12,000 członków, obecnie liczy 71,000, z czego na Górnym Śląsku 41,000. Zjazd powziął szereg doniosłych uchwał, dotyczących dalszego rozwoju związku i polepszenia bytu swych członków. Związek ten stanowi poważną siłę organizacyjną w życiu społecznym polskiem na Górnym Śląsku.

Bazność „Blok” związków instytucji użyteczności publicznej! Plenarne zebranie odbędzie się w piątek 15 paźdz. o godz. 5 pp., Kredytowa 8. Obecność konieczna. Sprawy ważne.

Bazność! Pracownicy Poczty i Telegrafu! Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Aleje Jerolimskie 56, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Komitetu Pocztowego.

Na porządku dziennych: 1) Sprawa strajku kolejowego. 2) Żądania przedstawione p. Ministrowi Poczty i Telegrafów. 3) Zamach na prawa urzędników pocztowych. 4) Sprawy polityczne.

Posiedzenie Rady del. fabryk wojsk. odbędzie się 15 paźdz. (w piątek) o g. 1 pp. w lokalu Rady, Aleje Jerolimskie 56. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Sekcji gisierów przy Zw. Metal. Leszno nr. 53, zawiadamia członków sekcji, iż w niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się Walne zebranie gisierów żelaznych. Prosimy o punktualne i liczne przybycie z książeczkami.

Zarząd Zw. Met. Leszno 53, prosi wszystkich delegatów i mężów zaufania o przybycie dziś o g. 7 w. do Związku. Sprawy bardzo ważne.

Zapomogi szkolne. Termin składania podań o zapomogi szkolne do 200 marek rocznie dla dzieci robotników, z fundacji stypendjalnej Tow. wzaj. ubezpieczeń od wypadków, upływa 15 paźdz. Wzory podań o zapomogi wydają fabryki lub biura wzaj. ubezpiecz. (Warszawa, Kopernika 10. Łódź: Piotrkowska 165).

Zagranicą.

W NIEMCZECH.

Delegaci na kongres w Halle.

Berlin, 12 paźdz. PAT. (Wied. Biuro Koresp.). „Vorwärts” donosi, że Złudowle przybył do Halle, jako delegat rządu sowieckiego, na kongres niezawisłej partii socjalno demo-

kratycznej. Jako przedstawiciele partii francuskiej, przybyli: Longuet, Ribaut, jakoteż Grumbach, jak donosi „Freiheit”, na kongresie w Halle znajduje się dotychczas 220 zwolenników, oraz 158 przeciwników warunków moskiewskich.

Zjazd niemieckiej partii S. D. w Kassel.

Nakon, 11 października. (PAT). (Radio). Na zjeździe partii socjalistyczno-demokratycznej w Kassel wyrażono swoje sympatie dla młodej niemieckiej republiki, życząc jej wytrwałości w walce przeciw kapitalizmowi i imperializmowi. Przedstawicielem Gdańska i zagłębia Saary, który był przyjęty jako gość, lecz jako swój, podziękowano za dowody łączności z Niemcami. Na posiedzeniu poniedziałkowym odczytał Wels program wewnętrznej polityki partii, zawierający 4 punkty, a mianowicie: rewizję traktatu wersalskiego, odwołanie się w formie odbudowy zniszczonych okolic, stworzenie międzynarodowego urzędu pracy i niezwłoczne podjęcie stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją, mianowicie bolszewizmu. Wels podkreślił jednakoż różnicę między niemiecką partią socjalistyczną a bolszewizmem i jego rolę na rzecz światowej rewolucji.

Berlin, 11 października. (PAT). (Radio). Biuro Wolfa donosi z Drezna: Robotnicy niemieckich zakładów elektrycznych zastrajkowali. Tramwaje miejskie uderżone. W Lipsku wybuchł dziś rano strajk, który rozszerzył się na zakłady gazowe i elektryczne. Przed południem wodaociąg był częściowo nieczynny, potem je uruchomiono.

WŁOCHY.

Kongres włoskiego zjednoczenia socjalistycznego.

Lyon, 13 października. (PAT). (Radio).

Prasa francuska podaje, że na kongresie, otwartym w Reggio Emilia przez umiarkowane elementy socjalistyczne, przemawiali włoscy przedstawiciele robotników Modigliani, Turati i Dugoni, wskazując jak dalece niedorzecznością było ze strony narodu włoskiego podejmowanie próby zaprowadzenia u siebie ustroju bolszewickiego. Dugoni zaznaczył, że zburzenia były rezultatem trudności ekonomicznych, dających się odczuwać we Włoszech, które dla pewnych elementów rewolucyjnych stały się bodźcem do wywołania powstania. Wszyscy mówcy krytykowali ostro ustrój bolszewicki i wypowiedzieli się przeciwko przystąpieniu do trzeciej międzynarodówki.

Paryż, 13 października. (PAT). (Havas). Na kongresie włoskiego zjednoczenia socjalistycznego w Reggio Emilia przyjęta została rezolucja, żądająca niedopuszczenia do jakiegokolwiek rozłamu w partii oraz stwierdzająca przylgnięcie się partii do trzeciej międzynarodówki. Uchwała podkreśla równocześnie pełne prawo do krytycznej oceny warunków, postawionych przez Moskwę. Dyktando proletariatu — opiewa uchwała — nie konieczne musi być jedna i taka sama we wszystkich krajach. Jest nie do pomyślenia, aby we Włoszech miał zapanować system rzedzenia, oparty na przemocy.

W ANGELII.

Londyn, 12 paźdz. PAT. (Wiedeńskie Biuro Koresp.). Pierwsze wyniki głosowania górników co do propozycji właścicieli kopalni dały znaczną większość przeciwko przyjęciu tych propozycji.

Z prowincji.

Z Łodzi.

Przebieg manifestacji i strajku powszechnego w Łodzi.

Macosze traktowanie Łodzi przez Ministerjum Apropowiacji przebrało miarę cierpliwości mas robotniczych. Strajk powszechny i potężna demonstracja 80.000 robotników jest dla niedołężnego rządu groźnem „napięciem”, że bezkarnie ludzi prowokować nie można. Inicjatywę ujęły w swoje ręce klasowe i polskie związki zawodowe. Prezydium pochodu opracowało szczegółowo plan i kierunek pochodu, ażeby uniknąć starcia lub komplikacji.

Pochód wyruszył z Wodnego Rynku w karąym ordynku kreowały wygłodzone masy robotnicze. Bez okrzyków, w ponurym spokoju posuwał się milczący pochód.

Niesiono transparenty z napisami: „Nie ogładzajcie Łodzi! Precz z ławeryzowaniem endeckich magistratów! „Zamiast senatu, chleba!”, „Chleba i pracy!”, „Sekwestru i zakazu wypieku ciastek!”, „Śmierć paskarzom i ich protektorom!”, „Precz z Sejmem paskarsko-obszarnym!”, „Precz z Słowińskim!”.

Pochód przeszedł ulicą Piotrkowską do Cegielnianej, gdzie skręcono na plac Dąbrowskiego (jeden z największych placów w Łodzi). W imieniu klasowych związków zawodowych przemawiali tow. tow. Sulikowski i Danielewicz. W imieniu frakcji radnych P. P. S. tow. Pluciennik.

Napiętnować musimy warcholstwo i demagogię komunistów, którym nie w smak poszedł spokojny i poważny charakter strajku i

pochodu, więc za wszelką cenę starali się sprowokować na placu Dąbrowskiego wyburki. Początkowo wzywali zebranych pod wież zienia, następnie do województwa, lecz bez skutku. Temsamem, pomimo prowokacyjnych i kłamliwych przemówień, proletariát łódzki zdał świetnie egzamin dojrzałości społecznej. Jak zwykle, tak i tutaj, w sukurs komunistom, którzy pleli kłamliwe bajdy o rzekomym paskowaniu masy amerykańska (?) przez Magistrat, wystąpił agitator N. P. R-u, który zaczął pisać, że robotnicy nie mają maki, bo Magistrat daje ją urzędnikom”. Zebrani urzędnicy miejsca przerwali ostro oszczercę. Stwierdzić trzeba, że prowokacja, o której marzyli komunisti i endecy, się nie udała.

„Rozwój”, organ chuliganerii endeckiej, pisze z dnia 9 października, że manifestacja udała się do burmistrza, który chleb porządował dla swoich — wszystko to jest kłamstwem. Kłamliwa ta notatka ma na celu sprowokowanie ciemnych mas przeciw znieprawdzonej przez endecję Magistratowi robotniczej. Od dłuższego czasu „Rozwój” bezkarnie wzywa do demolowania Magistratu, prześcigając nawet komunistów. Z jednej strony Ministerjum Apropowiacji pomija Łódź w w prowizacji, nie dostarczając kontyngentu, z drugiej strony prasa endecka zwala bezkarnie przyczyny niedomagań apropowacyjnych na Magistrat. Ogół robotniczy, zorganizowany w związkach, widzi w tem machinację mafi endeckiej w rządzie i Łodzi.

Niedostarczanie kontyngentu dla Łodzi jest prawdopodobnie zemstą za odsunięcie endecji od samorządu.

ministerjalna z udziałem przedstawicieli plantatorów buraków cukrowych i cukrowni, dla ostatecznego oznaczenia cen na buraki cukrowe, obowiązujących na kampanię 1920/21.

Na konferencji tej postanowiono:

Zasadnicza cena za 100 kg. buraków cukrowych loco cukrownia, odstawionych przed ukończeniem surowej fabrykacji w kampanii 1920/21 będzie wynosiła na całym obszarze Polski 100 mk. Nadto wypłaca się premię za odstawięte każde 100 kg. buraków cukrowych plantatorom na lewym brzegu Wisły w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim po 10 mk.; na prawym zaś brzegu Wisły w b. Kongresówce i w b. Galicji po 40 mk. Premie te stają się płatne dopiero po ukończeniu dostawy buraków, Plantatorzy, którzy bez zezwolenia władz skarbowych użyją część swoich buraków cukrowych na inne cele, a nie na wyrób cukru, lub rozmyślnie nie odstawią całkowitej swej produkcji do cukrowni przed ukończeniem fabrykacji surowej, tracą całkowicie prawo do premii.

Kronika.

Wakujące posady. Ministerjum W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że pozostały do natychmiastowego objęcia następujące stanowiska w państwowych seminarjach nauczycielskich:

1) Nauczycieli jęz. polskiego i literatury w seminarjach: męskich w Łowiczu, Pułtusku, Lublinie, Zamościu, Lesnej; żeńskich: w Piotrkowie, Chelmie, Lublinie. 2) Nauczycieli geografii (z historią lub przyrodą) w seminarjach męskich w Siedlcach, Częstochowie, Lesnej, Radomiu, Kielcach, Lublinie. 3) Nauczycieli historii w seminarjach: męskich w Lublinie, Siedlcach, Lesnej; w żeńskim w Chelmie. 4) Nauczycieli matematyki w seminarjach: żeńskich w Sandomierzu, żeńskim i męskim w Chelmie, męskim w Wymyslinie. 5) Nauczycieli rysunku w seminarjach: żeńskich w Mińsku Mazowieckim, Zgierzu i w męskim w Płocku. 6) Nauczycieli muzyki i śpiewu w seminarjach, męskim w Płocku, Lesnej, męskim i żeńskim w Chelmie, żeńskie w Mińsku Maz. 7) Nauczycieli gymnastyki w seminarjach: męskich w Siedlcach, Częstochowie, Lesnej, Zamościu, żeńskim i męskim w Chelmie, żeńskim w Mińsku Maz.

Wymiar obecnych plac nauczycielskich z dodatkami za lata pracy oraz ze wszystkimi innymi dodatkami według ustawy z dn. 13 lipca 1920 r., wynosi od 2,938 mk. do 9,380 mk. miesięcznie. Oprócz plac powyższych, nauczyciele otrzymują wynagrodzenie za wychowawstwo, godziny nadliczbowe, opiekę nad zbiorami i pracowniami przyrodniczymi.

Kandydaci, czynni w służbie państwowej, winni składać podania za pośrednictwem odpowiednich władz (inspektorów, Rady Szkolnej krajowej i t. p.).

Do podania należy dołączyć: 1) opis życia, 2) dokumenty stwierdzające dokładnie przebieg studiów i zdanie egzaminów, 3) dokumenty stwierdzające jakość i wydajność dotychczasowej pracy w szkolnictwie oraz dane o stanie rodzinnym.

Podania należy przysyłać do ministerjum W. R. i O. P. Sekcja szkolnictwa powszechnego, Al. Ujazdowski nr. 20.

Kursy dla wychowawców. Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje: Dotychczasowa opieka nad dziećmi sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, lub opuszczonymi przez rodziców, traktowaną była jako filantropia, której zadaniem było przeważnie ratowanie dzieci od śmierci głodowej. Państwo, uznając prawa każdego dziecka do racjonalnej opieki, nietylko w celu utrzymania go przy życiu, ale nadewszystko przygotowania go na użytecznego obywatela kraju, dąży do pokierowania wychowaniem działy i młodzieży przez użycie

wszystkich środków i sposobów zmierzających do tego celu. Najważniejszym czynnikiem pod tym względem jest personel wychowawczy, należący do tej akcji przygotowany. Aby takowy zdobyć ministerjum pracy i opieki społecznej przystępuje do zorganizowania kursów 6-cio tygodniowych, przeznaczonych dla czynnych wychowawców, którzy pracują w schroniskach, opiekujących się dziećmi w wieku od lat 5-ciu do 12-ty.

Kandydaci do tych kursów powinni posiadać 4-ro klasowe wykształcenie średniej szkoły lub wykazać swą owocną pracę w kierunku wychowawczym. Ilość wykładow na tych kursach nie będzie przekraczała 22 godzin tygodniowo. Podania ze świadectwem szkolnym i własnoręcznie napisanym życiorysem należy składać w Sekcji opieki społecznej, Al. 3 Maja nr. 12, przed 15-tym października.

Kursy rozpoczną się nie później, niż 1 listopada r. b.

Szpital Dz. Jezus do rozporządzenia władz wojskowych. Magistrat m. Warszawy oddał szpital Dz. Jezus od 1 września r. b. do rozporządzenia władz wojskowych, a mianowicie: Kliniki Uniwersyteckie oraz 5 pawilonów na użytek rannych żołnierzy, pozostawiając na tych pawilonach własny personel lekarski i pielęgniarski. W ten sposób zgórą 800 żołnierzy może otrzymywać pomoc lekarską w racjonalnie urządzonym szpitalu. Nadzór sanitarny wojskowy spełnia Komendant Wojskowy z odpowiednim personelem. Dla chorych cywilnych pozostawione 3 pawilony (na 350 łóżek), gdzie umieszczono chorych, którzy nie mogli być ewakuowani i gdzie przyjmowani są nowi chorzy, wymagający śpiesznej pomocy lekarskiej. Dla zadośćuczynienia potrzebom ludności cywilnej utworzono szpital tymczasowy na 200 łóżek w gmachu Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych (Plac Trzech Krzyży). Do tego szpitala przeniesiono część chorych ewakuowanych pawilonów szpitala Dz. Jezus. Tu przyjmowani są nowi chorzy z chorobami wewnętrznymi w zwykłym trybie szpitali miejskich.

Obrona przed cholerą. Naczelny Nadzwyczajny Komisarz do walki z epidemiami natychmiast po otrzymaniu wiadomości z niekiedy okolic na wschodzie, oswobodzonych od najazdu bolszewickiego, o grasującej wśród ludności cholery, wszczął szeroką akcję ratowniczą.

W porozumieniu z Naczelnem Dowództwem wydał Komisarz do walki z epidemiami szereg zarządzeń zmierzających do zahamowania rozszerzania się cholery. Zaprowadza się mianowicie kwarantannę dla jeńców i oddziałów wojskowych, powracających do kraju; wydane zostało rozporządzenie przymusowego szczepienia ludności w okolicach, gdzie panuje cholera; zarządzone badanie studni pod względem bakteriologicznym i zamknięcie podejrzanych. Ruch ludności cywilnej z okolic, gdzie panuje cholera, zostaje na razie zupełnie zamknięty, dopóki nie zostaną zaprowadzone stacje kwarantannowe. W tym celu wyznaczono miejsca przejazdu, tak, że każdy podróżny, który przejeżdżać będzie od wschodu, musi trzymać się wyznaczonej drogi i we wskazanych postojach odbyć 5-dniową kwarantannę.

Zarządzenia te są niezbędne ze względu na to, że ilość miejscowości w powiecie Lidskim i Grodzieńskim, w których zjawia się cholera, jest znaczna. W samem Grodzie i Lidzie notowano już kilkadziesiąt przypadków tej epidemii.

Osoby, które będą udawać się w charakterze urzędowym do okolic zajętych przez cholere, podlegać będą przymusowemu szczepieniu ochronnemu.

Kara prasowa. Wydział Prasowy Komisarjatu Rządu na m. St. Warszawę nadsyła nam następujący komunikat:

Redaktor czasopisma „Kurjer Polski”, Ignacy Rosner, winny zamieszczenia w Nr. 258 wymienionego pisma z dnia 20 września r. b. przedruko-

wanej z czasopisma „Robotnik” Nr. 256 notatki pod tytułem „Zwinięcie obozu w Jabłonie”, dotyczącej wojska polskiego bez uprzedniego przedstawienia do cenzury, — podlega karze mk. 1000 (tysiąc) grzywny na zasadzie art. 6 rozporządzenia z dnia 19 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa (Dz. Pr. Nr. 68) za przekroczenie art. 1-go tego rozporządzenia.

Znaleziono dokumenty na imię Władysława Heiduka są do odebrania w administracji „Robotnika”.

(a) Nazwy ulic i placów. Magistrat postanowił zgodnie z uchwałą komisji nazw ulicznych nazwać plac miejski, położony za posesją nr. 4a przy ul. Górczewskiej: „Plac Polski”, uliczkę zaś wiodącą do placu między Górczewską i Żytnią: „Ulica Polska”.

Ulicę Sadową postanowiono przemianować na „ulicę ks. Skorupki”.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 14 października r. b. (czwartek) o godzinie 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

(a) Skasowanie kar za gaz. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o zniesienie kar za przekroczenia norm gazowych od 1 stycznia 1920. Kary za przekroczenia norm gazowych i elektrycznych były ustanowione wbrew magistratowi za czasów okupacji niemieckiej. Z chwilą ustąpienia b. władz niemieckich magistrat wystąpił do ministerjum Spraw Wewnętrznych o zniesienie ograniczeń co do elektryczności, co do gazu zaś wobec skąpego dowozu węgla i braku gazu magistrat postanowił utrzymać ograniczenia, zmniejszając normę kar do połowy. Obecnie wobec wysokich cen za gaz, co już samo przyczyni się do oszczędności gazu, magistrat występuje o zniesienie rzeczonych kar.

(m) Zamach samobójczy. Przy ul. Ciepłej nr. 9 w mieszkaniu Jana Kokoszki, sublokator tegoż, Adam Kwiatkowski, lat 34, kawaler, wyrobnik, z braku środków do utrzymania usiłował pozbawić się życia i w tym celu napił się kwasu solnego. Denata przewieziono dorózką do szpitala Dz. Jezus.

(m) Tajemnicze zabójstwo. W fabryce podkówek przy ul. Białostockiej nr. 2, w mieszkaniu miejscowego szwajcara wyszła z rewolweru w pierś została zaszyta córka tegoż, Aniela Parzyńska, lat 23, rezerwistka. Dochodzenie w tej sprawie ustaliło, że domniemanym zabójcą był brat jej Mieczysław Witkowski, szeregowiec baonu wartowniczego i etapowego W. P. w Ciechanowie, delegowany na kurację do szpitala Ujazdowskiego. Widziano go po wypadku wychodzącego szybko kłócić z mieszkaniem. Zabójstwo nastąpiło prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Zwiolki zabezpieczono na miejscu.

(m) Wypadek samochodowy. Na pl. Trzech Krzyży wprost domu nr. 9 samochód wojskowy nr. 707 „Fiat” dowództwa warsztatów samochodowych w Pruszkowie, prowadzony przez szofera Jana Olechowicza, najechał na Piotra Chmielewskiego, lat 5, zam. przy ul. Mokotowskiej nr. 57, powodując parowanie głowy.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Żydówka”.

Teatr Rozmaitości. W piątek 15 p. m. premjera dramatu głośnego naszego poety Leopolda Staffa p. t. „Poludnica”.

Dziś „Biuro pocztowe” i „Tragedja florencka”.

Teatr Polski. Dziś „Młodość”, ministerjum K. H. Rostworowskiego.

Teatr Roduta. Dziś we czwartek 14 b. m. „Pierwszy kochanek” J. Szaniawskiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa kinematografu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Grube ryby”.

Teatr Praski. Dziś w dalszym ciągu efektowny melodramat francuski „Dwie sieroty”.

POKWITOWANIA.

Do dyspozycji Nacz. Państwa jako podatki od okładki

Handelsman, Mokotowska 50 — mk. 210. Wrotek, Solec 89 — mk. 30. Maciejewski, Solec 89 — mk. 30. Szyjewska, Solec 89 — mk. 10. Nirensztajn, 5-to Jerska 18 — mk. 25. Sienkowska, Solec 89 — mk. 20. Wiedera, Solec 89 — mk. 10. Waldenburg, Marszałkowska 51 — mk. 40. Bogusz — Wolska 16 — mk. 40. Kurok, Solec 89 — mk. 10. Losiuk, Solec 89 — mk. 10. Zawadzki, Solec 89 — mk. 20. Zapala, Solec 89 — mk. 20. Łagoda, Solec 89 — mk. 40. Rosochański, Solec 89 — mk. 50. Adamowicz, Solec 89 — mk. 30. Przybylski, Solec 89 — mk. 20. Turczyn, Solec 89 — mk. 10. Szymkowski, Solec 89 — mk. 10. Banaszek, Solec 89 — mk. 10. Brodzik, Solec 89 — mk. 10. Bielski, Solec 89 — mk. 10. Mrozek, Solec 89 — mk. 10. Kurperman, Solec 89 — mk. 40. Szaruga, Dobra 22 — mk. 20. Krzemieński, Topiel 7-a — mk. 40. Głogowski, Jeżewa 11 — mk. 30. Kiełski, Tamka 39 — mk. 20. Putkowski, Dobra 51 — mk. 20. Ella Kon, Litewska 18 — mk. 110. Pawlik, Długa 21 — mk. 20. Trojanowski, Zygmuntowska 1 — mk. 30. Stefan Trojanowski, Zygmuntowska 1 — mk. 20. Parnowska, Mariensztat 9 — mk. 25. Skupiewicz, Nowy Świat 15 — mk. 100. Białogrodzka, Łochowska 17 — mk. 20. Berman, Nowolipki 41 — mk. 165. Czaplinski, Grójecka 30 — mk. 100. Typek, Sienna 88 — mk. 30. Czeszoł-Peretiałowicz, Koszykowa 70 — mk. 70. Sikora, Przemysłowa 9 — mk. 10. Dudkiewicz, Fabryczna 24 — mk. 25. Borecki, Fabryczna 24 — mk. 10. Honcliewicz, Towarowa 8 — mk. 20. Fronczak, Pańska 116 — mk. 30. Bajł, Oboźna 10 — mk. 50. Sowiński, Czarniakowska 140 — mk. 50. Gebauer, Grzybowska 45 — mk. 40. Kędziński, Nowolipki 65 — mk. 20. Zakrzewski, Kępa 6 — mk. 100. Czarniecki, Strzelecka 14 — mk. 30. Weiss, Tylna Młynarska 19 — mk. 75. Lebensbaum dr., Piłsna 14 — mk. 225. Borowy, Langnerowska 23 — mk. 100. Kamieniecki, Elekoralna 19 — mk. 30. Burdymowicz, Lipowa 6 — mk. 40. Gumiński, Sienna 91 — mk. 20. Petkowski, Żorawia 19 — mk. 20. Garbacz, Soanowa 12 — mk. 20. Dąbrowski, Leszczyńska 6-a — mk. 20. Dzierżymski, Radna 10 — mk. 20. Wilkowitz, Danielewiczowska 18 — mk. 20. Lelina, Danielewiczowska 18 — mk. 10. Rijkowska, Piłsna 21 — mk. 40. Czerniakowska 140 — mk. 10. Nowakowski, Szara 4 — mk. 50. Szczerbiński, Koszykowa 70 — mk. 100. Dr. Kaczyński — Włocza 2 — mk. 415. Szpektowska, Bagatela 12-a — mk. 30. Dykowski, Belwederska 28 — mk. 10. Bloch, Nowolipki 49 — mk. 50. Włosek, Targowa 35 — mk. 40. Guzikowski, Nowosielska 18 — mk. 20. Lesiński, Daleka 4 — mk. 25. Wentzel, Nowy Świat 19 — mk. 115. Luba, Smolna 10 — mk. 40. Stipczyński, Smolna 10 — mk. 30. Ulrańczyk, Chmielna 49 — mk. 30. Łazowska, Pańska 60 — mk. 20. Mikołajewska, Grzybowska 62 — mk. 75. Blochowa, Nowogrodzka 20 — mk. 120. Kłos, Szwecka 37 — mk. 20. Zamenhof, Żelazna Brama 8 — mk. 100. Kochański, Hoża 50 — mk. 30. Andrzejewski, Sienna 14 — mk. 180. Bankowska, Al. Ujazdowski 80 — mk. 10. Wężycka, Wronia 64 — mk. 80.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polski. prof. Lossera Choroby wener. i skórne (włosów) niemoe płciowa 10 — 12 i 4-7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

MAJSTER

pierwszorzędna siła do prowadzenia

warsztatu automobilowego

potrzebny zaraz

Nowy Świat 39. Tetersal.

CYRK St. Mroczkowski
DZIS, 8 wiecz.

Wszechświatowy program nowości
atrakcji oryg. Tresura koni.

Wielki wybór różnych gatunków, kolorów i jedwabnych pończoch.

Pończochy po 12 mk
(damskie) „28” „48”

Skarpetki po 12 mk
(męskie) „14” „28”

Dziecięce po 18 mk
duże

Hurtown. % Wyprzedaje
Tłomackie 2, m. 17 (róg Białeński), tel. 302-49 od 11-6 pp.

Robotnicy rolni i niewykwalifikowani
potrzebni w dużej ilości

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie
Plac Warecki Nr. 8. Tel. 123-65.

Palta damskie
najnowszych fasonów po cenach niższych niż wszędzie nabyć można — w znanej pracowni.
Kapucyńska 13, m. 2, vis à vis Miodowej.

Dr. H. Ałapin
chor. oczu. Królewska 27. Do 12 r. i 4-7 p. w. Tel. 189-49. 7083

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ord. klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. A. Papierny
powroci. Chor. żołądka, kiszki i wątroby od 4-6. Graniczna Nr. 8, m. 2, tel. 7-75.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, samiana, reparacje. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

Poszukuje pokoju
przy rodzinie, może być bez mebli — cena nie robi różnicy. Oferty proszę składać w adm. „Robotnika” Warecka 7, lub telefonicznie 120-13, dla Z. M.

Wille
małą z ogródkiem kupię w bliskości Warszawy do 500 tysięcy mk. Wiadomość: Solec 113 m. 74.

Miejsce rozmaite. Wielki wybór, wyprzedaje najtaniej. Uwaga: Szpitalna 4.

A) Zakład zegarmistrzowski, egzystujący 15 lat przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Solidne wykonanie, Gutmacher, ul. Smocza 21, front.

Brylanty biżuterje nawet najtaniej kupuję og. w mistrz Gutmacher, Smocza 21.

KURSA HANDLOWE Ign. Sekulowicz, roczne i półroczne, dla osób dorosłych obojga płci. Informacji udziela i zapisy przyjmują sekretariat kursów, Żorawia 49, drugie piętro front, codziennie 6-9 w.

KURSA stenografii i pisania na maszynach Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi ilustrowanie. 7084

Okulary binokle, prezerwatywy, wy. pasy rupturowe, noże Gillette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 7085

Łęby sztuczne rozmaite kupuję, placę dobrze. Graniczna 6 m. 3. 7050

Zabłono matrikę wydawną przez Uniwersytet warszawski za Nr. 4899 na imię Maryli Cayszkowskiej.

Redaktor naczelny: dr. F. Pezl. Za red. odpowiedzialni: Br. Ziemięcki. Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.